**Nr. 292.** We Lwowie, Sobota dnia 23. Września 1871 **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

**Przedpłata wynosi:**

| | | |
|---|---|---|
| MIEJSCOWA | kwartalnie | 3 złr. 75 centów |
| | miesięcznie | 1 „ 30 „ |

**Z przesyłką pocztową:**

| | | |
|---|---|---|
| kwartalnie | w państwie Austrjackiem | 5 złr. — ct. |
| | do Prus i Rzeszy niemieckiej | 4 talary 15 sgr. |
| | „ Szwecji i Danji | 6 „ |
| | „ Francji i Anglji | 23 franków |
| | „ Włoch | 20 „ |
| | „ Belgji i Szwajcarji | 18 „ |
| | „ Turcji i księstw Naddun. | 17 „ |

**Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów**

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

**We LWOWIE:** Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. **W KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. **W PARYŻU:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue de pont de Lodi Nr. 1. **W WIEDNIU** p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. Oppelik, Wollzeile, 22. **W FRANKFURCIE:** nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

**OGŁOSZENIA** przyjmuję się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

**LISTY REKLAMACYJNE** nieopieczentowane nie alegają frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Od administracji.

Szanownych prenumeratorów zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1871.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** wraz z „Tygodnikiem niedzielnym z przesyłką pocztową:

| | |
|---|---|
| rocznie . . . | 20 złr. — ct. |
| półrocznie . . | 10 „ — „ |
| kwartalnie . . | 5 „ — — |
| miesięcznie . . | 1 złr. 70 ct. |

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika niedzielnego" przy „Gazecie Narodowej" jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, otrzymywać będzie pod osobnym adresem

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:

| | |
|---|---|
| rocznie . . . | 15 złr. — ct. |
| półrocznie . . | 7 „ 50 „ |
| kwartalnie . . | 3 „ 75 „ |
| miesięcznie . . | 1 złr. 30 ct. |

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową" przysyłać można przedpłatę:

Prenumeratę na **Szczutka** rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct.

Na portret litografowany naturalnej wielkości popiersie **Mikołaja Kopernika** podług R. Ghirlandajo, rysowany przez T. Maleszewskiego. Cena 2 talary czyli 3 złr. 66 ct.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i po trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym.

**Lwów d. 23. września.**

(Zebracy centralistyczni w Peszcie. — Hr. Beust a hr. Hohenwart. — Pogłoski. — Sprawy bieżące.)

Jeszcze sześć lat temu centraliści austrjaccy w swoich pismach, mowach i aktach prawodawczych uważali Węgry jako kraj i naród, przeznaczony na to, aby był helotą Niemców i Austrji, ugorem zachwaszczonym, na którym miała porządki robić kultura niemiecka; prawo państwowe Węgier było mrzonką, Węgry zdobyte, konstytucje węgierskie pod względem prawnym nieważnemi, a wobec cywilizacji przeżytemi; Deak, Andrassy, a już Türr, Klapka i t. d. byli zdrajcami, ludźmi pogardy godnymi, „die man ausmerzen soll" — co się nietylko czytało i słyszało u centralistów, ale i samo przez się rozumiało.

Jeszcze przed trzema dniami czytaliśmy w kronikarskim fejletonie starej *Pressy* artykuł wysłannika redakcji z Preszburga, w którym wyraźnie powiedziano, że jeszcze w Preszburgu, który w danym razie należałoby przyłączyć do Austrji Dolnej, bo jest czysto niemieckim, że jeszcze w Preszburgu Europa, ale o pół mili dalej już Azja, barbarzyństwo, któremu potrzebna kultura niemiecka.

Artykuł ten był pisany w dniu, w którym na konferencji centralistów uchwalono wysłać deputację do Madiarów z błaganiem o pomoc w imieniu całego stronnictwa — a wydrukowany w dniu, kiedy dr. Giskra spakował się do podróży do Pesztu.

Deputacja „Niemców" udała się po żebrach do Pesztu, tych samych Niemców, którzy dziś jeszcze obwołują, grożąc światu, że stoi za nimi 40 milionów narodu, który właśnie żelazną stopę swoją postawił na karku Europy.

Udała się do Pesztu deputacja tych, co mienią się orędownikami i jedynymi posiadaczami konstytucji austrjackiej, wobec której Węgry są za granicą, której długie lata z dumą bronili od zamachów „ostrogowego Madiara".

W odwet wypada Węgrom nie zrobić nic innego, jak dobyć karabeli, i obstąpiwszy Giskrę murem dolmanów, zawołać: „Moriamur pro Giskra nostro!"

Jeżeli nas jednak nie omyli charakter Madiarów, na wskróś sobkowski, ich pamięć dla krzywd i obelg poniesionych, ich roztropność w ocenianiu sytuacji, ich położenie tak co do stronnictw węgierskich wewnątrz, jak i wobec ludów i krajów korony węgierskiej; jeśli zważymy, że cesarz bawi w Peszcie, a osoby indywiduów, jak Giskra i t. d., są mu wstrętne, obrzydliwe; że bez zasięgnięcia zdania cesarza w sprawie tak doniosłej, jak ta, za którą centraliści powędrowali do Pesztu, węgierscy ministrowie ani kroku zrobić się nie poważą; że kilka miesięcy temu, właśnie w Peszcie podczas zebrania delegacyj, cesarz usnuł cały plan akcji, która teraz urzędowe przybiera formy w Przedlitawii, a usnuł bez zapytywania Madiarów: to musimy wnosić, że z wyjątkiem upokorzenia najgłębszego, centraliści nic zgoła nie wyniosą z Pesztu.

Są wszelako i pewne fakta, które wskazują, że taki los spotka centralistów. Przebiegnijmy historję tej deputacji. We środę rano *Nowa Presse* podała z Pesztu telegram, któryśmy wczoraj przytoczyli.

We środę popołudniu donosi *Oest. Journal*: „Telegram ten *Nowej Pressy* znaczy tyle, że dr. Giskra, z ramienia swej partji, w skutek wyraźnej uchwały konferencji niedzielnej udał się do Pesztu w nadzwyczajnej misji do Węgrów."

*Nowa Presse* ze środy popołudnia podaje następujące „postscriptum": W dopełnieniu naszego porannego telegramu z Pesztu, pisze nam ztamtąd pewna polityczna znakomitość węgierska, że najznakomitsi politycy węgierscy, ze względu na swą własną ojczyznę, z własnej pobudki, postanowili zniweczyć dążności Hohenwarta, i dualistyczną formę państwa ocalić przed federalnemi zamachami. Członkowie rządu węgierskiego z najwyższem poświęceniem usiłują przedstawić monarsze niebezpieczeństwo polityki Hohenwartowskiej, a sejm węgierski zapewne wkrótce uchwali dosadną manifestację przeciw grożącej reakcji słowiańskiej. Ze dotychczas żadne jeszcze stronnictwo w sejmie nie poruszyło zamieszek przedlitawskich, tłumaczy się jednomyślnem Madiarów niedowierzaniem pod względem ugody czeskiej. Skoro wybije godzina stanowcza, mężowie przodujący wydadzą hasło do szturmu, który cały federalizm jak chałupkę z kart zdmuchnie. Do tego dodamy z naszej strony, kończy *Nowa Presse*, że Franciszek Deak należy do najgorliwszych, którzy w Peszcie w tym duchu działają. Dr. Giskra przebywa obecnie w Peszcie".

Całe to *postscriptum* jest z pierza i mięsa widocznie utworem redakcji *Nowej Pressy*, ale na każdy wypadek już to fatalne dla centralistów, jeżeli Andrassy musi całego poświęcenia swego używać do nawracania monarchy, od którego właśnie wszystko zależy. Ażeby Deak, który z całą skrupulatnością sumiennego jurysty bada sprawy i dokumenta polityczne, awanturował się na proste zaręczania Giskry, że konstytucja w niebezpieczeństwie, tego nikt nie przypuści. Całe to *postscriptum* jest tylko jawnym jękiem boleści.

W Peszcie podobno nie bardzo uprzejmie powitano Giskrę, a na każdy sposób konferował tylko z deakistami, i o owem „jednomyślnem wszystkich Madiarów niedowierzaniu" mowy być nie może, albowiem telegramy z Pesztu w numerach *Tagblattu* i *Tagespressy* z czwartku rano donoszą, że Giskra we wtorek przybył do Pesztu z ramienia centralistów, aby konferować z deakistami, a we środę telegrafował po innych jeszcze przywódzców swej partji, między innymi Szturma, Kaiserfelda itd., którzy jeszcze tego dnia przybyć mieli.

A więc osoba samego Giskry zamało ważyła i budziła wiary w Peszcie, sam Giskra nic nie mógł zrobić, posłał po posiłki. Daleko jednak fatalniejszy telegram otrzymała z Pesztu dnia 20. czwartkowa *Stara Presse*: „Członkowie byłego ministerjum Hasnerowskiego bawią tutaj dla naradzenia się z przywódzcami stronnictwa deakistów. Dotychczas Węgrzy nic jeszcze nie wykryli, coby mogło ich spowodować do natychmiastowej akcji; gdyby jednak parlamentaryzm popadł w niebezpieczeństwo, to Węgrzy staną w jego obronie."

Co znaczy ten telegram? Oto, już on nie mówi o pomocy Węgrów dla Niemców, ale tylko „o naradzie z Węgrami. Dzisiaj Węgrzy nie widzą tego niebezpieczeństwa, o którem prawią Niemcy", a wystąpią z pomocą dopiero wtedy, gdyby niebezpieczeństwo już nastąpiło. Czyli innemi słowy: *Wir bedauern, aber können nichts für Sie thun.*

---

Więcej jeszcze jak na Andrassym, budowali centraliści na Beuście, na jego ukrytej nienawiści do Hohenwarta, który mimo jego wiedzy przyszedł do steru i działa, wykluczywszy nietylko kanclerza państwa, ale i węgierskiego ministra prezydenta od wpływania na sprawy przedlitawskie, który dalej, podpisał mesaż, uznający prawa korony czeskiej, przez Beusta przed rokiem nazwane zdradą stanu. Beust miał podsadzić plecy swoje pod gabinet Hohenwarta, i przy pomocy Andrassego obalić.

Najprzód jeden korespondent centralistyczny *Pester Lloyda* doniósł, że Beust odmówił Hohenwartowi wystosowania okólnika do posłów Austrji za granicą, wyjaśniającego przychylnie jego politykę. Ale zaraz drugi korespondent zaprzeczył kategorycznie, taksamo jak *Wiener Abp.*, a i ów pierwszy korespondent cofnął swoje doniesienie.

Powtóre, znowu według doniesień centralistów i *Pester Lloyda*, miał pan Beust pisać memorjał do cesarza o gabinecie, t. j. przeciw gabinetowi Hohenwarta. Znowu *Pester Lloyd* odwołuje to doniesienie, a z komentarza jego korespondenta wynika, że pan Beust ani myślał, ani myśli mięszać się w sprawy wewnętrzne, że nie potrzebuje tego czynić, bo tak on, jak i Bismark są pewni, że nic nie stanie się wewnątrz Austrji, coby alterowało jej politykę zagraniczną.

Nadto pisze *Pester Lloyd*: „Donoszą nam z Wiednia, że dnia 18. odbyła się długa konferencja Beusta z Hohenwartem, po której rozeszli się obopólnie zadowoleni."

Równocześnie z owemi pogłoskami rozniesiono inną, że w samym gabinecie Hohenwarta wybuchło przesilenie, że telegrafowano po Schäffiego (który w Wirtembergu bawi za urlopem), że Holzgethan, minister finansów, podaje się do dymisji, że cały gabinet zachwiany. Radość trwała zaledwie kilka godzin — nawet *Nowa Presse* nie daje jej wiary, gdyż np. Holzgethan jest czystym urzędnikiem, który dla skrupułów konstytucyjnych nie poda się do dymisji.

Wracając do p. Beusta, podnosimy, że *Wanderer* nie wierzy, aby i pan Beust narażał się na dymisję. Pisze on: „Dowód na to znajdujemy w piśmie węgierskiem, które zawsze dobrze bywa obsługiwane z kół urzędowych. Czytamy w niem, że wiadomość, jakoby pp. Beust i Hohenwart byli z sobą w opozycji, niema żadnej podstawy. „„Już raz, powiada to pismo, pan Beust chciał wystąpić w roli pośrednika, ale go przywódzcy centraliści tak odepchnęli, że o udziale jego w jakowych manifestacjach stronnictw zgoła mowy być nie może. Gdyby jednak nadeszła chwila, w którejby z obowiązku swej odpowiedzialności pan Beust był zmuszony, z rezerwy wystąpić na pole akcji, to będzie umiał spełnić swoją powinność, która to powinność, jednak wątpić, aby wpędziła go w koło akcji tego stronnictwa, o którego zdolności do rządów i dzisiaj należy się po słuszności wątpić, mimo wielkiej siły oporu, którą obecnie rozwinęło."

Zakończymy ten ustęp ciekawem oświadczeniem peszteńskiej *Reform*, organu ministerjum węgierskiego. W artykule z dnia 20. bm., a więc kiedy już Giskra konferował w Peszcie, występuje gwałtownie przeciw Beustowi, uważając go za najniebezpieczniejszego przeciwnika polityki Hohenwarta, i oświadcza, że usunięciem p. Beusta zrobiłoby się przysługę ugodzie austrjacko-węgierskiej.

---

Komisja konstytucyjna sejmu wiedeńskiego uchwaliła we środę następujący protest przeciw mesażowi do sejmu czeskiego:

„Zebrany konstytucyjnie sejm arcyks. Austrji poniżej Anizy, zastrzega się niniejszem jak najuroczyściej przeciw wypływającemu z najwyższego reskryptu z dnia 12. września 1871 nieobowiązaniu konstytucji państwowej co do królestwa Czech, i przeciw wynikającemu z tegoż naruszenia zasadniczej ustawy państwowej poręczonych nią praw reszty królestw i krajów monarchii, tudzież przeciw wszystkim, na tem publicznego prawa złamaniu opartym, albo złamanie to przeprowadzającym ustawom, rozporządzeniom i zarządzeniom wszelkiego rodzaju, a mianowicie przeciw tym, któremiby prawa Niemców w Austrji w którejkolwiek części państwa, albo więzy łączności ich zagrożono lub naruszono.

„Oświadcza on, że nie może jako prawowitej Rady państwa obesłać żadnego zgromadzenia, któreby na podstawie naruszenia konstytucji zwołane było, albo w inny sposób drogą z prawem sprzeczną do skutku przyszło.

„W końcu ogłasza wszystkie ustawy, uchwały i czynności wszelkiego rodzaju, któreby bez przyzwolenia konstytucyjnej, albo za współudziałem antikonstytucyjnej Rady państwa przyszły do skutku, za nieobowiązujące i nieprawomocne".

*Tagespresse* dodaje do tego protestu następującą uwagę: „Ledwo narodzony ten hyperboliczny koncept takzwanej wiernokonstytucyjności, ma już swoją historję. Oczywiście pierwszym było obowiązkiem, zachować go w tajemnicy. Tymczasem hr. Hohenwart już dzisiaj rano, zaraz po uchwaleniu, posiadał ten protest dosłownie, i ledwo wyszedł z gabinetu wezwany z Pragi Clam-Martinitz, już kazał minister-prezydent wyszukać w sejmie p. Hopfena, prezydenta byłej Izby posłów, i poprosić do siebie na konferencję o sprawach bieżących. Co tam mówiono, nie wiemy, ale to pewna, że protest, który miał jutro (we czwartek) przyjść na porządek dzienny sejmu, nie przyjdzie, i sejm jutro tylko się zajmie wyborem do Wydziału krajowego".

Z innych źródeł wiemy, że p. Hopfen powołał członków sejmu wiedeńskiego z kurji dworskiej na konferencję.

Wiadomość, jakoby cesarz miał wydać manifest do posłów centralistycznych z Czech i Morawy, jest baśnią.

---

## Literatura polityczna polska.

### W sprawie ruskiej.

(*P. K.*) Wyszła temi dniami we Lwowie — nakładem Andrzejewicza — broszura o 50 stronnicach, pod napisem: *„Gente Ruthenus, natione Polonus. — Podstawa do ugody w narodzie"*.

Dziwne wrażenie sprawia ta broszura. Posiada zalety i zasługi, dla których pragnęlibyśmy, aby się rozeszła w kołach jak najszerszych — a zarazem wady, dla których wolelibyśmy, aby nigdy nie była się pojawiła.

Styl piękny, potoczysty, pełen ognia i siły, wypływającej z wprawności pisarskiej i głębokiego przekonania, prawdziwa znajomość historji, dobra wola w całem znaczeniu tego wyrazu — oto jej zalety. Zasługą jej, i to niepospolitą, że doskonale, jak żadna dotychczas rozprawa, wywodzi pojęcie i znaczenie sławnego hasła: „Gente Ruthenus, natione Polonus" (Rusin z rodu, Polak z narodu), a oraz niezbitemi dowodami, jasno i treściwie wykazuje, że wcielenie Rusi do Polski odbyło się pod każdym względem prawowicie, że Polacy nie są tutaj tylko przybyszami, zaledwo zasługującymi na tolerowanie.

Jak tego dokonał autor niewiadomy, nie możemy tutaj powtarzać — a musielibyśmy powtarzać, bo streszczać niepodobna. Nas w tej broszurze głównie zajmować musi podany przez autora pomysł do załatwienia sprawy ruskiej. Zresztą, jeżeli w ogóle każdego Polaka obowiązkiem jest znać swoje dzieje, a mianowicie tę ich część doniosłą o stosunku całej ojczyzny do Rusi, jest on tem pilniejszym dzisiaj, kiedy na całym obszarze Polski, a mianowicie w Galicji, sprawa ruska śród spraw pierwszorzędnych jedno z głównych miejsc zajmuje w praktyce i umysłach.

Wstyd zaprawdę, że na okropne zarzuty i sofisterje, któremi przeciw nam wojują w pismach, w mowach publicznych i pogadankach prywatnych Rusini, często nawet dobrej woli, ale piszący się ślepo na słowa swoich ciemnych albo szalbierczych magistrów — umiemy tylko odpowiadać gołemi zaprzeczeniami i szczeremi zapewnieniami, że było wcale a wcale inaczej. Spory takie często się wydarzają, a wynikiem ich smutnym bywa tylko rozjątrzenie, jak zawsze tam, gdzie walkę toczy się namiętnością a nie znajomością przedmiotu.

Nie wzywamy Rusinów, aby zajęli się i przejęli tym działem niniejszej broszury; jeżeli jednak w swem działaniu politycznem chcą się kierować rzeczywiście dobrą wolą, to uczynią to niezawodnie z własnej ochoty. Od ziomków naszych polskich jednak mamy prawo wymagać, aby na pamięć wyuczyli się odnośnych wywodów autora.

Jak widzimy, z pierwszej części swego, w napisie broszury oznaczonego zadania, autor wywiązał się jak najświetniej. Niestety, nie możemy tego powiedzieć o drugiem zadaniu broszury, t. j. o proponowanej przez niego podstawie do zgody w narodzie, t. j. do załatwienia sprawy ruskiej. Nietylko bowiem autor celu wzniosłego nie dopiął, ale — z całą przepowiadamy to pewnością — do fatalnego pożaru dorzucił nowego podpału, w chwili właśnie, kiedy płomienie pożaru zaczynają się układać i zamieniać w ogień korzystny dla narodu. Bo nie sama sprawa ruska jest nieszczęściem, ani załatwienie jej dojmującym kłopotem — tylko to, że skutkiem fatalnego zbiegu okoliczności wewnątrz i zewnątrz, namiętność zamiast rozumu jej ster pochwyciła.

Proponowana przez autora „podstawa do zgody w narodzie", nie jest całkiem nową. „O ile to od decyzji kraju zależeć może, powiada on — językiem urzędowym wszędzie powinien być język polski. A gdy mowa takzwana ruska (wyrazów: Rusin, ruski, autor ścierpieć nie może, jako pochodzących nie z narodu, ale przez Warego-Rusów narzuconych) ludu naszego, jest równie naszą, uznanie i używanie jej powinnoby być dozwolone. Na podania w języku ruskim powinnoby się odpowiadać po rusku; w sądach na żądanie stron, powinnoby się odpowiedzi i wyroki dla nich pisać po rusku. Jeżeli dalej ludność unicka wschodniej Galicji życzy sobie zaprowadzenia szkół z wykładowym językiem ruskim, to życzenie to należy uwzględnić. Nie uszczupla to wolności jednych, jeżeli drudzy chcą pobierać naukę w mowie, u jednej części ludu żyjącej. Uwzględniając zaś fakt, dla każdego jasny, że język polski, t. j. język wykształcony, ogólno-krajowy, dla celów nauki i cywilizacji jest wystarczający, że utrzymanie szkół ruskich istnieć by mogło tylko dla celów dogodzenia woli indywidualnej, pewnej części ludności naszej: wypadałoby uznać koniecznie, aby w tej części kraju były szkoły oddzielne ruskie, a oddzielne polskie — z tem nawet zastrzeżeniem, że nauka drugiego języka niema być obowiązującą. Szkoły tego rodzaju powinny być zakładane w części wschodniej Galicji według potrzeby ludności. Frekwencja, nie kierowana metrykami chrztu, lecz własnem uznaniem rodziców lub uczniów, wskaże sama potrzebę lub zbyteczność jednych lub drugich; według tego tylko władze krajowe powinny się następnie kierować w ich utrzymaniu. Szkoły te powinnyby obejmować działy niższe, średnie i najwyższe, według usposobień swoich, na tych samych zasadach."

„W ten sposób, dodaje autor, uznanie wolności indywidualnej stałoby się zupełne. Wymaganiom ludności, pod względem swobodnego używania i rozwoju właściwej sobie mowy, stałoby się zadość; pozostaje tylko wzgląd na ubezpieczenie całości i potrzeb państwa. Jak bowiem z jednej strony państwo w ustawach swoich daje gwarancje wolności, tak z drugiej strony musi mieć zastrzeżenie i ubezpieczenia, iż te wolności wzrastać nie będą na szkodę. Takich zastrzeżeń i ubezpieczeń potrzebujemy z powodu przyszłych koncesyj językowych."

Czegoż tedy z tych koncesyj obawia się autor, i jakie podaje lekarstwo? Oto lęka się agitacyj Moskwy i wpływu stronnictwa moskiewskiego w Galicji, narażenia ztąd całości narodowej. I powiada: „Pierwszym, może jedynym do zaradzenia temu środkiem materjalnym jest: wprowadzenie alfabetu łacińskiego. W domach, cerkwiach i zakładach prywatnych, naród wolny nie prowadzi kontroli, ale w urzędach państwowych i autonomicznych i w szkołach publicznych powinien być do pism i druków ruskich wprowadzony alfabet łaciński. Tym sposobem zrobią się pisma i książki moskiewskie niedostępnemi dla ogółu, a język ludu naszego w naturalnym swoim rozwoju nie ulegnie przeobrażeniu obcemu, przez takie oderwanie go od wspólnictwa formy, od wpływu literatury moskiewskiej. Środek ten jest konieczny, a nie zapominajmy, że nawet czynność, pod względem formy nielegalna, dozwolona jest prawem, jeżeli ścisłe trzymanie się reguły zagrażać może niebezpieczeństwem państwu. Nie łudźmy się tem, że kirylica może stanowić taką odrębność dla pism ruskich. Kirylica prowadzi koniecznie do graždanki, która jest tylko wygładzoną formą kirylicy, do moskwicyzmu. Alfabet łaciński jest neutralnym, europejskim, graždanka zaś jest alfabetem specyficznie moskiewskim, i w Galicji torowałaby drogę Moskwie."

Niestety, autor nie podał jeszcze drugiego, moralnego środka ku zastrzeżeniu i zabezpieczeniu całości narodowej — bo ów „pierwszy, materjalny" na nic się nie przyda. Słusznie bowiem już sam autor przewiduje, że ten pierwszy środek trzebaby zaprowadzać przymusem fizycznym, gwałtem. A od gwałtów broń nas Boże, już dlatego, że nie chcemy, aby i prześladowania Polaków wolno było w odwet tłumaczyć potrzebą zabezpieczenia państwa, frazesem, nad który niemasz elastyczniejszego. Prawo polityczne i międzynarodowe dopuszcza bezwzględnego użycia przemocy, ale tylko na to, aby coś bolesnego a nieuchronnego przeprowadzić, ze względów na pokonanego, jak najszybciej; do tego zaś potrzeba odpowiedniej siły. Czy posiadamy tę siłę? Czy nie jest nad nami w Galicji ktoś trzeci, silniejszy? Czyż tak słabymi są Rusini? Gdyby nawet siły nasze materjalne były liczebnie dostateczne do pogwałcenia Rusinów w sprawie alfabetu, to za to mają Rusini donioślejszą siłę, a to siłę fanatycznej wiary, z jaką bronią swej azbuki. A więc wnoszony przez autora środek jest niepraktyczny.

Jest on dalej politycznie niemoralny, jest bowiem najzupełniejszem pogwałceniem tej wolności indywidualnej, której zupełnego uznania właśnie pod względem językowym domaga się autor. Środek ten jest nadto błędem politycznym, bo taksamo, jak z praw loiki wynika, że autor bez wprowadzenia alfabetu łacińskiego w szkole i urzędzie, musi cofnąć powyższe koncesje, gdyż naraziłby inaczej bezpieczeństwo państwa i całość narodową: taksamo pewnem jest, że dziś i długie jeszcze lata Rusini żadnej, choćby prześcigającej najbujniejsze ich marzenia nie przyjmą ugody, gdyby przyjęcie alfabetu łacińskiego jako *conditio sine qua non* postawiono.

Opaczna to więc „podstawa do zgody w narodzie."

Wcale zaś przyjęcie alfabetu ruskiego do pism ruskich w urzędach i do książek ruskich w szkołach Galicji nie przeszkodziłoby moskwiceniu tu języka ruskiego, wpływowi literatury moskiewskiej, nie zamknęłoby drogi do nas dla pism i książek moskiewskich. Któż przeszkodziłby wydawaniu dzienników w języku takim jak *Słowo*, albo i wprost w języku moskiewskim? Któryż rząd poważy się zabronić handlu u nas książkami i gazetami moskiewskiemi? Autor chyba nie zna Rusinów, jeżeli nie przewiduje, że gwałtownicze zaprowadzenie alfabetu polskiego wywołałoby odpór, taki, że nawet najprawdziwsi przeciwnicy moskwicyzmu, dla demonstracji staliby się jego apostołami. Jesteśmy pewni, że jak koncepta p. Szechowicza narobiły wrzawy, dla nas niekorzystnej, tak ten plan autora broszury niemało narobi szkody. Wniosek pojedyńczego pisarza wezmą za plan, uknuty przez „Polaków" na stłumienie Rusi. Pomijamy już, że alfabet łaciński zagroziłby prawdziwym narodowo-ruskim dziełom i dziełkom drogę za kordon, by pokrzepiały ducha tamtejszych Rusinów. Pomijamy dlatego, że autor w ogóle nie zna kwestji polsko-ruskiej, ale zna tylko galicyjsko-ruską, najfatalniejszą, jaka być może, bo zużywającą nasze siły moralne i finansowe bez żadnej odpowiedniej korzyści, podczas gdy sprawa ruska, całą Ruś — jak daleko sięga lud ruski — obejmująca, trafnie i wytrwale poprowadzona, nietylko dla Rusi, ale i dla nas, i dla Austrji, bo pod jej berłem dzieło to zacząć musimy, dodałaby niezmiernego wpływu ekstenzywnego. W r. 1864 i 1865 Moskale w pismach swoich ministerjalnych i innych niczego się tak nie obawiali, jak aby w Galicji, gdzie przebywała wówczas znaczna część najdzielniejszej młodzieży uniwersytetu kijowskiego rusko-polskiej, nie utworzono ogniska dla całej Rusi. Obawa ta namacalnie objawiła się w gorączkowej hojności, z jaką nagle moskiewski rząd i „komitet słowiański" zaczęły sypać między młodzież galicyjsko-ruską książki, stypendja i fundusze ze składek publicznych i prywatnych. Równocześnie poczęły się prześladowania Rusinów na Ukrainie.

O tej jednak kwestji pomówimy obszer-

Prażak mianowany wicemarszałkiem sejmu morawskiego.

*Politik* oświadcza wobec telegramów pism wiedeńskich, że jeszcze nie wybrano komisji adresowej i sprawozdawcy, tem mniej przeto projekt adresu mógł być uchwalony; wprzódy muszą wszystkie inne przedłożenia być wygotowane, nimby można przystąpić do ułożenia adresu.

W sejmie linckim uchwalono wystosowanie adresu do cesarza. Większość sejmu szlązkiego uchwaliła założyć protest przeciw mesażowi do sejmu czeskiego. W sejmie styryjskim wezwał rząd marszałka, aby postawił na porządku dziennym wybory do Rady państwa. W sejmie bukowińskim Wydział krajowy cofnął rozdany już wniosek o zniesieniu prawa propinacji.

Słychać, że centraliści w razie ostatecznym, aby zemścić się na rządzie, namówią swych zwolenników do nieobsyłania wiedeńskiej wystawy powszechnej.

Stara *Presse* donosi, że zakres czynności ministra Grocholskiego już opisano. Ma on prawo przeglądać wszystkie akta wszystkich ministerjów, dotyczące Galicji i zapisać na nich swoją opinię. Jeśli się zgadza, to akt będzie wprost załatwiony; jeśli nie, to akt pójdzie do Rady ministrów pod głosowanie.

---

# Sprawy polskie.

## III.

*Zabór moskiewski.*

Śledzić objawy życia leżącego w letargu, gdy zwłaszcza nad ofiarą spoczywa oko kata, który jej ostatnie tchnienie chce odebrać, nie jest łatwo. W takim właśnie stanie jest zabór moskiewski, na który zamierzyliśmy chwilową zwrócić czytelnika uwagę.

Rządy Tamerlanów przyznaćby mogły za swoją, dzisiejszą w Polsce gospodarkę Moskalów. Nihiliści moskiewscy, mając wrodzony dar niszczenia, skrzętnie na Litwie i Rusi zwłaszcza, rozwinęli swą działalność. Oddawna te części Polski usiłowano pozbawić narodowej cechy, zjednoczyć je w urządzeniach z carstwem, jakkolwiek więc język polski był tam wypędzony ze szkół i urzędu, nie mniej jednakże zapobiegliwość moskiewska stłumienia ducha narodowego była mało szkodliwą — zaledwie w niektórych miejscowościach utrzymywany w ciemnocie lud, udało się apostołom moskiewskim w obłędzie zachować, życie jednakże narodowe, jak zaświadczyły ostatnie wypadki, żywo się rozwijało. Po upadku powstania, rząd carski postanowił je bądź co bądź przytłumić. W wyborze środków ku temu niczem się nie krępowano. Sprawiedliwość, ludzkość zagłuszył zwierzęcy popęd zemsty. Udecydowano wyrwać ludność polską z gniazda rodzinnego, przenieść ją, o ile się to da w głąb Moskwy, a na miejscu jej osiedlić występnych Moskali. Zamożniejszych postanowiono zrujnować. Najmniejszy cień podejrzenia, rzucony na obywatela o przychylnem usposobieniu jego dla sprawy polskiej, starczył do zabrania mu majątku i zesłania do kopalń sybiryjskich. Szpiegom w nagrodę za denuncjacje rozdawano majątek zadenuncjowanego. Zasada ta, wymierzona na podkopanie zupełne moralności, stworzyła chmurę wyrzutków społeczeństwa. Nie dość tego. Nakazano polskim rodzinom sprzedaż przymusową majątków, a Moskalom chciwym na cudze mienie, przyrzeczono wszelkie ułatwienia kupna, dawano pożyczki. Nie na wiele się to jednak przydało. Własność ziemska obarczona niezwykłemi kontrybucjami, przy nikczemnem gospodarstwie Moskali, nie dawała żadnych dochodów, wartość jej prawie znikła, a przybylcy szukający szczęścia na ziemi polskiej, ujrzeli się raptownie w kłopotliwem położeniu, przy gospodarstwie ich braci Moskali, utrzymać się im było niepodobna, zrzekli się więc wygodnych warunków, pożyczki rządowej, i w większej części wrócili tam zkąd przyszli. Dzienniki moskiewskie same przyznają, iż ów piekielny zamysł rządu, gwałtownego przenarodowienia Polski, nie wydał pomyślnych rezultatów. Zakaz posługiwania się w rodzinnem kole, swojską mową, wyszedł znów na absurd, dziś więc zaniechano go przestrzegać. Niefortunny projekt wprowadzenia do służby kościelnej moskiewskiego języka, znalazł niepokonane przeszkody. Usiłowanie sprawosławienia ludu, rozbudziło w nim tylko nienawiść do najezdniczych rządów, a tem osłabiło ich trwałość. Słowem zrujnowano Ruś i Litwę materjalnie, ale zwiększono tem liczbę przyszłych obrońców niepodległości narodowej. Zeznają to sami Moskale. Uciskiem zaledwie tylko słabe dusze przyprowadza się do upadku, narodowi jednak uprzytomnia się w każdej chwili doniosłość swobody, i podnieca się w nim stale uczucie narodowe. Mimo też strasznego terroryzmu, stokroć silniejsze jest w zaborze moskiewskim poczucie narodowych obowiązków jak u nas — przyjeżdżający chwilowo w nasze strony z niewoli moskiewskiej, zainteresowaniem się sprawą, gorącem uczuciem, zawstydzają ludność galicyjską, której dziś zbieg wypadków, dawszy swobodę działania, oddał przodownictwo prac narodowych.

Moskwa spokrewniła się z ciemnotą, w niej szuka dla siebie głównego sprzymierzeńca. Liczbę szkół więc wszędzie umniejszono, a pozostałe zamienione na miejsca nikczemnych agitacyj. Z posad nauczycieli wydalono Polaków; nie tylko uczyć się po polsku ale mówić w szkole, a to nawet w królestwie Polskiem, wzbroniono uczniom. Na nauczycieli powołano Moskali i tym poruczono sprawę moskwicenia młodego pokolenia. Nauczyciel więc nie potrzebuje specjalnych kwalifikacyj — dość jeżeli zobowiąże się przenarodowiać młodzież polską, demoralizować ją — do tego zaś najzdolniejsze są indywidua występnego życia. W takie to ręce powierza car sprawę szerzenia oświaty, którą dziś już nie tyko sama Europa uważa za najważniejszą, ale i inne, mniej cywilizowane części świata.

Wstęp młodzieży polskiej do wyższych zakładów naukowych, znajdujących się w Moskwie, utrudniony, do warszawskiej szkoły głównej, urodzonym na Litwie i Rusi wprost uczęszczać bez specjalnego pozwolenia nie wolno. Dla tych zaś co już ukończyli wyższe studja naukowe, zamknięta możność użytkowania z nich, Polak bowiem w urzędzie nie znajduje pomieszczenia. Większość dotychczasowych urzędników, narodowości polskiej, ze służby wydalono. Jest to cios tem większy, że w miastach po za Kongresówką położonych, gdzie przemysł z przyczyny gospodarki urzędników moskiewskich jest stanowczo podkopanym, upada klasa wiejska.

Dziś młodzież polska głównie z Litwy i Rusi, jeżeli zdoła ukończyć wyższe nauki, nie mogąc w kraju znaleźć środka do życia, wyjeżdża do Moskwy i Petersburga szukać karjery, i w istocie tam ją znajduje. U nas w kraju Moskale potęgują ciemnotę, do nich wyjeżdżają nasi, aby szerzyć cywilizację. Wielu już obecnie Polaków zajmuje tam wyższe stanowiska. Adwokaci i lekarze polscy mają wśród arystokracji moskiewskiej szaloną wziętość — szybko też dobijają się fortun. Kraj nasz jednak tem cieszyć się nie może. To wędrowanie do obcych bądź co bądź jest nową emigracją, ono osłabia znacznie i tak dość szczupłe nasze siły intelektualne. Wierzymy, że w liczbie osiadłych w Petersburgu i Moskwie w danej chwili znajdą się naśladowcy Ohryzki, Sierakowskiego, to jednak pewna, iż z pomiędzy szukających karjery, wielu upadnie, zwiększy się liczba Kirkorów i Krzyżanowskich. Naganiając młodzież zaboru moskiewskiego, która będąc pozbawioną zużytkowania swej w kraju nauki, spieszy do Petersburga, niepodobna nam również nie wyrazić potępienia dla tych dobrowolnych emigrantów, co pośród Niemców szukają karjery w Wiedniu a nawet Berlinie. Ci może nawet nie zjednają dla siebie tych łagodzących okoliczności, jakie należą się braciom z pod Wilna i Żytomierza.

Mówiąc o zaborze moskiewskim, wypada nam jeszcze coś pomówić o Kongresówce, która zajmuje odrębne stanowisko — odkładamy to więc na raz następny.

---

niej przy innej jakiej sposobności. Mocno żałujemy, że autor z najsłuszniejszych założeń umie wyprowadzać niefortunne wnioski. Tak np. wysławiając konstytucję 3. maja i powstanie z roku 1831, nagania następne z lat 1846 i 1863 — a wszakże oba te powstania były przeważnie tylko naturalnym skutkiem błędu, popełnionego w roku 1831, gdy władcy nie chcieli usamowolnieniem ludu uzupełnić konstytucję ową. Tak np. z faktu, że unię lubelską zawarły dwa państwa, Korona i Litwa, wyszydza tych, co twierdzą, że obejmowała trzy narody, i potępia medale, bite na jej pamiątkę z Aniołem obok Orła i Pogoni. A wszakże, jakkolwiek Anioł nie odpowiada ściśle wymogom archeologów, odpowiada jednak zupełnie dzisiaj, bo go za herb Rusi przyjęto, i już Rząd narodowy tym troistym herbem swe akta i dokumenta, między innemi Złotą hramotę pieczętował. Autor wreszcie nie zna obecnego składu stronnictw między Rusinami w Galicji, jakkolwiek wie o stronnictwach na Rusi Naddnieprzańskiej. Autor nie wie, że w Galicji nie byłoby przyszło do powstania i zorganizowania się moskalofilstwa, do ponownego wybuchu waśni ruskiej w Galicji, gdyby w roku 1868 nie było ministerjum wiedeńskie przez p. Jireczka wniosło kwestji zaprowadzenia alfabetu łacińskiego w szkołach, i polskim rękom wykonać ją nakazało. Od owej chwili datuje się wpływ p. Dziedzickawo i narodzenie *Słowa*.

Jakbądź jednak, broszura ta dla swych zasług, na czele wyłuszczonych, powinna się rozejść w najszersze koła — wady jej są tak uderzające, że szkodliwego wpływu nie wywrą, o ile na złą wolę nie natrafią. Ale złej woli nie ujdzie żadna rozprawa o kwestji ruskiej, choćby przez Chińczyka w języku chińskim napisana, skoro nie dogadza intencjom moskalofilów i świętojurców.

---

# W sprawie wychodźtwa

podało miasto Lwów na ręce posła Smolki petycję następującej osnowy:

Wysoki sejmie!

W ciągu ostatnich kilku lat, rodacy nasi z innych ziem polskich w znaczniejszej liczbie przybywają do Galicji i Wielkiego księztwa Krakowskiego, szukając tu przytułku i miejsca swobodnego pobytu; jednych bowiem srogi ucisk panowania moskiewskiego, znagla do porzucenia miejsc rodzinnych, inni wypadkami roku 1863 na Syberję zagnani, ztamtąd obecnie powracają, a nareszcie dawniejsi wychodźcy, co potąd we Francji przebywać mogli swobodnie, utrzymując się przyzwoicie z własnej pracy, skutkiem następstw ostatniej wojny, postradali tam po największej części sposób do życia, a nawet pozbawieni zostali opieki praw, dotychczas doznawanej i zmuszeni szukać gdzieindziej schronienia.

Gdy ze wszystkich ziem dawnej Polski dziś jedna Galicja używa dobrodziejstwa rządu konstytucyjnego; przyznającego każdej narodowości prawo bytu i wolnego rozwoju, przeto ci tułacze z różnych stron świata, głównie do naszego zwracają się kraju, spodziewając się tu pod opieką ustaw konstytucyjnych i rządu liberalnego, znaleźć nietylko bezpieczną od samowoli siedzibę, lecz także uzyskać upragnioną sposobność, przyczynienia się rzetelną pracą swoją do poparcia ogólnego dobra kraju.

I pożądanym jest dla naszego kraju ten przybytek sił do zbiorowej pracy społecznej; gdyż przybywający z Królestwa kongresowego i z kraju zabranego, zazwyczaj posiadają niejaki zasób kapitału, z majątku tam spieniężonego, zabezpieczający im przyzwoite utrzymanie — młodzież wracająca ze Syberji, przebywszy ciężką próbę wygnania, gdzie wśród niezmiernie trudnych warunków subsystencji postawiona, wyłącznie tylko własnemi siłami i sprytem zdobywać musiała środki do utrzymania życia, przykłada się szczerze i gorliwie do wszelkiej pracy sobie powierzonej — a wracający z zachodu wychodźcy, po największej części nabyli tam w różnych gałęziach wiedzy tych zdatności, których brak u nas właśnie najgłówniejszą stanowi zaporę w usiłowaniach około podniesienia zamożności krajowej.

W szczególności uzdatnili się wychodźcy nasi przez czas pobytu we Francji w naukach ścisłych i przyrodniczych, bez których przemysł dźwignąć się nie może, jakoteż w specjalnych zawodach technicznych w budownictwie, inżynierji, mechanice, chemii i w prowadzeniu rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych.

Zarówno więc w interesie dobra materjalnego naszego kraju, jak ze stanowiska nieprzedawnionego prawa łączności i jedności narodowej, uzasadnione jest żądanie, objawiające się teraz powszechnie, ażeby rodacy nasi przybywający do kraju, mieli ułatwione sobie nabycie prawa obywatelstwa w Galicji i Wielkiem księztwie Krakowskiem.

Wprawdzie według brzmienia §. 30. kodeksu cywilnego zdawałoby się, że nabywanie wspomnionego prawa i teraz nie ulega szczególnym trudnościom, albowiem w moc powołanego przepisu mogą władze polityczne proszącym o to, chociaż niezamieszkałym w kraju od lat 10 i nieprowadzącym przedsiębiorstwa przemysłowego, nadawać prawo obywatelstwa na podstawie zbadanego stanu majątkowego, zdolności do zarobkowania i moralnego zachowania się onychże.

Wszelakoż, gdy według §. 2. ustawy o przynależności z dnia 3. grudnia 1863, każdy obywatel państwa do pewnej gminy przynależeć powinien, wypada ztąd, iż tylko ten może uzyskać prawo obywatelstwa austrjackiego, komu uprzednio gmina krajowa dała przyrzeczenie przyjęcia go do związku swego na wypadek uzyskania prawa obywatelstwa. Gminy atoli, zanim komu udzielą takie przyrzeczenie, chcą wprzód nabyć przekonania o jego moralnem zachowaniu się i zdolności do zarobkowania. Więc dłuższy pobyt w gminie jest warunkiem nieodzownym do otrzymania wzmiankowanego przyrzeczenia przyjęcia do związku gminnego i do nabycia na tej podstawie prawa obywatelstwa. W tym względzie zaś, co do pobytu w gminie, pozostawione jest wszystko dowolnemu zarządzeniu władz policyjnych, albowiem §. 20. rozporządzenia ministerjalnego z d. 3. maja 1853 (Dz. ust. P. Nr. 82.), nadaje władzy policyjnej prawo, wydalania z kraju obcokrajowca, nawet bez przeprowadzenia przeciw niemu postępowania karnego, jeżeli pobyt jego w Austrji przedstawia się szkodliwym dla porządku lub bezpieczeństwa publicznego.

Z tego postanowienia wynika, że pomimo liberalnych przepisów ustawy, o nabywaniu prawa obywatelstwa, w istocie władza policyjna rozstrzyga, kto ma nabyć to prawo; gdyż władza policyjna zarządzeniem wydalenia tego, kto się jej dla jakichkolwiek powodów nie podoba, może udaremnić i niemożliwemi uczynić wszelkie jego w tym celu starania.

Ze względu więc na stosunki prawne, wyż skreślone, zważywszy nadto, że i ci rodacy nasi do kraju przybywający, którzy na początku nie mają pewnego sposobu do życia, po dłuższym pobycie znajdą tu zapewne zajęcie i utrzymanie, a na wszelki wypadek, chociażby już wiekiem styrani, tu między swoimi łatwej się pomieszczą niżeli w obczyźnie, gdzie dla braku zasobów pieniężnych lub sił do pracy, narażeni byliby na ostatnią nędzę, Rada miasta Lwowa przystępując na posiedzeniu z d. 16. lutego br. do uchwał Rad powiatowych bocheńskiej, gorlickiej i stanisławowskiej w tym przedmiocie powziętych, udaje się do Wys. sejmu krajowego z prośbą, Wysoki sejm raczy:

1. wyjednać w drodze właściwej, żeby rozporządzenie ministerjalne z d. 3. maja 1853 (Dz. U. P. Nr. 82) zostało uchylonem, a stanowisko cudzoziemców w Austrji odpowiednio uregulowanem, niemniej, aby rodakom naszym do kraju przybywającym nabycie praw obywatelskich zostało ułatwionem;

2. Zanim ta sprawa w drodze ustawodawczej ostatecznie rozstrzygniętą będzie, wyjednać u właściwej władzy, ażeby rodakom naszym do kraju przybywającym i starającym się o prawo obywatelstwa na podstawie dotychczasowych przepisów, wszelkie z temi przepisami zgodne, czyniono ułatwienia.

We Lwowie d. 14. września 1871 r.

Petycję tę udzielono wszystkim znaczniejszym miastom z wezwaniem o poparcie, którego — jak się spodziewać należy, żadne nie zechce odmówić.

---

# Przegląd polityczny.

## Ziemie polskie.

Dyrekcja drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, jeszcze w roku zeszłym powzięła zamiar urządzenia szkoły telegrafistów i maszynistów i poczyniła w tym względzie kroki do ministerjum. Dziś jedynie czeka na zatwierdzenie projektu. W pomienionym celu, inżynier w warsztatach mechanicznych dróg żelaznych, p. Jan Pietraszek, przygotował podręcznik do wykładu w tej szkole służyć mający, który dyrekcja niebawem drukiem ogłosi.

Otwarcie kolei żelaznej kowieńsko-libawskiej, nastąpiło w zeszłą sobotę 4 (16) września po południu. Ruch prawidłowy podróżnych i towarów na tej linii odtąd odbywa się bez przeszkody.

Ryzka *Ztg. für Stadt und Land* powiada, że w Prusiech zawiązało się stowarzyszenie w celu zbudowania kolei żelaznej z Mitawy w Kurlandji do Tylży w Prusiech. Stowarzyszenie owo ma być tak szczodre w ofertach, że w projekcie złożonym już rządowi moskiewskiemu nie żąda żadnej gwarancji dochodu, lecz i owszem ma jakoby ustępować na rzecz skarbu 25 prc. czystego zysku z eksploatacji. Trudno zaprzeczać korzyści podobnych linij, ciągnących się wzdłuż brzegów morskich; ale trudno znów zapominać, co kompanie zagraniczne dotychczas robiły. Budowa kolei warszawsko-petersburskiej, budowa kijowsko-bałckiej, ucieczka z linii sewastopolskiej, nadużycia dobrej wiary na brzesko-grajewskiej, oto są przykłady z przeszłości nakazujące ostrożność. W każdym razie, jeżeli dziennik ryzki nie myli się co do ofert stowarzyszenia pruskiego, dowodzi to jak pilno Niemcom wyprowadzać z kraju miliardy francuskie, które ciężarem swoim ich rynki pieniężne przygnębiają.

*Gołos* donosi, że w roku przyszłym zamierza się poprowadzenie w gub. kijowskiej nowej linii telegraficznej ze Zwinogródki przez Szpołę, Smiłę i Czerkasy do Czehryna, oraz ze Zwinogródki do Humania, ze Szpoły do Elizabetgrodu, a z Czehryna do Krzemieńczuga.

## Francja.

Sprawa udzielenia swobód cłowych Alzacji, dała powód p. Thiersowi do powiedzenia w Izbie obszernej mowy. Prawica nie była skłonną do tego ustępstwa na korzyść oderwanych prowincyj; lewica i centrum popierały rząd, któremu w zamian za tę przysługę Prusy przyrzekły prędszą ewakuację. P. Thiers w mowie swojej między innemi rzeczami powiedział:

„Zaledwie potrzebuję mówić, że przemysł kraju zajmuje mnie gorąco, że przez całe życie zajmował mnie gorąco. Nie jestem protekcjonistą z okoliczności, z dnia dzisiejszego, byłem protekcjonistą całe moje życie, ale jest coś, co wyżej stawię nad przemysł kraju, mianowicie godność przez niepodległość, bezpieczeństwo.

„Nie chcę was zasmucać, nie chcę zasmucać kraju podając mu obraz naszych boleści podczas trwania obcej okupacji. Nie, nie chcę was zasmucać, ani kraju, i zamilczę przed wami wiele faktów. Gdybym je mógł odkryć przed wami, gdybym mógł tu mówić tak swobodnie, jak to czyniłem w gronie komisji, zobaczylibyście, jakie są te nasze boleści, i czyśmy bardzo winni, że pragniemy ich skrócenia.

„Otóż, od czasu jak obarczyliście mnie ciężarem władzy, czy wiecie co obok przywrócenia porządku jest moją główną troską? Jest to oswobodzenie ziemi ojczystej. O tem bezustannie myślę, i moja polityka, po przywróceniu porządku, jest, powtarzam, polityką oswobodzenia ziemi ojczystej.

„Kiedyśmy przyszli do steru władzy, cudzoziemiec przebiegał przeszło 40 departamentów, a zajmował 36. Jeżeli polityka, którą doradzamy, zostanie przyjętą, z 36 departamentów zajmowanych zostanie sześć tylko.

## Niemcy.

W dniu 28. września w Monachium odbędzie się zjazd tak zwanych „starokatolików“ niemieckich, to jest katolików, którzy nie uznają nowoustanowionego dogmatu nieomylności papiezkiej. Program zjazdu obejmuje projekt nowego urządzenia kościoła katolickiego, któreby polegało na obieralności kapłanów, zniesieniu bezżeństwa księży, oddzieleniu kościoła od państwa, zniesieniu czci obrazów i spowiedzi. Podaliśmy niedawno odezwę komitetu monachijskiego, wzywającą na zjazd nietylko Niemców, ale i obcych katolików. Najnowszy telegram z Monachium donosi, że przybyli tam już na zjazd staro-katolików delegaci rządów moskiewskiego i hiszpańskiego, tudzież z Anglii, Francji, od kościoła w Utrechcie i z wszystkich stron Niemiec. W liczbie mowców ma stanąć także O. Hjacynt.

## Hiszpania.

Przejażdżka króla hiszpańskiego po własnej monarchii jest wieńcem owacyj, uczt i zabaw rozmaitego rodzaju. W Tarragonie młody król nieco zapadł na zdrowiu, wkrótce się jednak poprawił, i pilnie oglądał tam wojskowe zakłady, więzienia, rozmaite zakłady publiczne, a nawet stowarzyszenia literackie. Rzemieślnicy wyprawili bal na cześć króla w Casino, na tym balu był do godziny drugiej. Przyjmowano go z wielkim zapałem.

Opisując pobyt króla w Walencji, dzienniki hiszpańskie donoszą: P. Volla, naczelnik fabryki mozaik, urządził dla Jego królewskiej Mości śniadanie na zimno, przy którem usługiwało dziesięć młodych robotnic wzorowej piękności, którą wzmagał jeszcze strój tradycyjny tego kraju: gazowa chustka złotem haftowana, i ozdoby ze złoconego metalu na włosach. Król po wejściu do zakładu był przedmiotem powszechnej owacji ze strony zgromadzonych tam kobiet. Wśród powszechnego zapału, młoda i piękna robotnica, imieniem Iriés Salis, w starożytnym stroju swego kraju, postąpiła ku królowi i ofiarowała mu kosz owoców z wosku wyrabianych. Monarcha powiedział kilka grzeczności pięknej dziewczynie, podziękował za dar, i zapisał jej imię, aby się mógł odwdzięczyć. Inna kobieta deklamowała z wielkim talentem jakiś ustęp poetyczny. Król odjeżdżając ztamtąd, serdecznie dziękował za przyjęcie i wszystkim młodym dziewczętom ofiarował po bilecie na przedstawienie w cyrku, które miało się odbyć tego wieczora.

Takiemi to kwiecistemi drogami młody król zjednywa sobie serca młodych Hiszpanów, dotychczas w znacznej części dość obojętnie lub niechętnie patrzących na niego.

## Rumunia.

(*B. W.*) Następujący wyjątek z listu prywatnego w Gałacu, z Rumunii, odmaluje dostatecznie barbarzyństwo Prusaka, w niczem nieustępujące Murawiewowskim prześladowaniom nieszczęśliwych ofiar naszej narodowości:

Gałac d. 15. września.

„Przed paru miesiącami przybył tu jeden Polak z Francji, z oddziału Garibaldego, ranny, i został przez naszych w szpitalu umieszczony. Książę Karol w przejeździe przez Gałac; zwiedzał tutejszy szpital, a zatrzymawszy się przy łóżku wspomnianego rodaka, gdzie była tablica nad łóżkiem z napisem: Żołnierz francuski, książę rumuński zapytał się rannego, z której pochodzi okolicy? Odpowiedź była: jestem Polakiem. Oburzony Prusak zapytał powtórnie, jak mógł, będąc Polakiem, bić się za Francję przeciw Prusom? — Rodak nasz odpowiedział dość hardo: jeżeli na księżycu będą się bić za wolność, to i tam pójdzie ofiarować swe ramie.

„Rozgniewane książątko wydało polecenie tutejszej policji, aby we 24 godzin buntownik był wydalony. Dzisiaj rozkaz został spełniony, i chory rodak na drugi dzień znalazł się za Dunajem.

„Tu na każdym kroku Mołdawianie prześladują cudzoziemców, nazywając ich ogólnie Prusakami a rząd prześladuje Polaków...“

Podajemy ten urywek z listu i polecamy go do przedruku bezstronności dziennikarstwa francuskiego. Czy we Francji, czy po za jej granicami, wielu naszych cierpi za swoją sympatję dla naredu, który, obłudny jego rząd chce pociągnąć do sojuszu z Moskwą: to zadanie kłamu całej swej historji, to rzucenie rękawicy ludom wolnym, i praca nad zarobieniem sobie na utratę szacunku, do jakiego dotychczas miał prawo lud francuski. Czy taka jest misja, czy takie są cele Francji?

## Serbia.

Mowa tronowa przy otwarciu sejmu serbskiego winszuje mu, iż wybrany na podstawie nowej konstytucji, zebrał się na pierwszą sesję trzechletniego okresu; konstytucjonalizm w Serbii znalazł przez to najpewniejszą rękojmię. Rejencja podnosi wielkie postępy, jakie kraj osiągnął ostatniemi czasy, osobliwie na polu ekonomicznem, i przyrzeka wnieść nowe projekta o urządzeniu powiatowych kas oszczędności, o polepszeniu położenia duchowieństwa parafialnego i nauczycieli, tudzież inne ważne wnioski. Rejencja nadmienia o wybornym stanie wojska narodowego, którego pierwsza klasa otrzyma teraz broń najnowszego systemu. Następnie dotyka mowa tronowa kwestji kolei żelaznych które w ostatnim roku wielkie zrobiły postępy. Rząd będzie się starał przyjść pod tym względem do porozumienia się z Portą. Została zrobiona propozycja, aby rząd gotów był przystąpić do urzeczywistnienia tej sprawy. Przedłożony będzie także wniosek o wzniesienie pomnika księciu Michałowi. W końcu mowa tronowa zapowiada ukazanie się księgi niebieskiej, w której objaśniony jest dokumentami udział Serbii w sprawie „Wrot żelaznych“, rozbieranej na konferencji londyńskiej. Mowa tronowa kończy się temi słowy: Serbia pod Obrenowiczami nie zwykła widzieć praw swych naruszonemi.

Sejm wybrał Karabiberowicza prezesem, a dr. Panczyca wiceprezesem Izby. Rząd wybór potwierdził. Książę powitał sejm kilku gorącemi słowy, które przyjęto wiwatami. Mowę tronową przyjęto z zadowoleniem.

---

# Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Otrzymaliśmy następujący ciekawy wykaz o wyniku głównego poboru wojskowego w r. 1871, odbytego w mieście Lwowie:

| Rok urodzenia powołanych popisowych | Powołanych było do poboru w 1871. popisowych | uwolniono w drodze reklamacyj nej. | podczas głów. poboru: Postawiono i wcielono do linii, rezerwy lub obrony krajowej | podczas głów. poboru: Postawiono i uznano za niezdolnych | Niestawiło się |
|---|---|---|---|---|---|
| Chrześcian. | | | | | |
| 1849 | 93 | 13 | 15 | 29 | 36 |
| 1850 | 193 | 17 | 20 | 95 | 69 |
| 1851 | 317 | 8 | 54 | 119 | 136 |
| razem | 603 | 38 | 89 | 243 | 233 |
| Żydów. | | | | | |
| 1849 | 126 | 22 | 3 | 44 | 57 |
| 1850 | 153 | 18 | 3 | 80 | 52 |
| 1851 | 223 | 15 | 18 | 82 | 108 |
| razem | 502 | 55 | 24 | 206 | 217 |

Według ustawy reklamację wnosi popisowy z powodu, jeżeli ma familię składającą się z 5 członków do utrzymywania; lecz u żydów zdaje się być to, że n.p. Jossel, syn Markusa Weich, jest członkiem familii jednej, składającej się tylko z trzech głów; lecz to nie zaszkodzi owszem pomaga, jeżeli w wyciągu metrykalnym wykazano jest: że Markus Weich ma 11 dzieci, gdyż w takich wypadkach bierze się w ogólną sumę i powyższego Markusa, Mortka i Marka a nawet i Mortche Weich, a zatem różnych ojców dla dopięcia uwolnienia jednego izraelity od poboru.

Dla tego powyższy stosunek uwolnionych w drodze reklamacyjnej pomiędzy powołanymi chrześcianami a żydami 603:502 a 38:55.

Dziewięć tygodni, pomimo próśb i nalegań rozmaitych, zalegała sprawa zwolnienia fundacji Skarbkowskiej od ciężaru utrzymywania teatru niemieckiego — w magistracie! Dopiero przedwczoraj wydobyła się ona nareszcie z tej kwarantany magistrackiej i przesłaną została do namiestnictwa do przesłania ministerstwu. Zanotować musimy, że o spieszne załatwienie tej sprawy w magistracie lwowskim dopominał się prywatnie sam minister Grocholski, a kuratorja fundacji Skarbkowskiej tak dalece starała się ułatwić spieszne jej rozstrzygnięcie, że nie mogąc wydobyć z kleszczów prześwietnego magistratu aktów, na proste doniesienie dziennikarskie, przesłała oświadczenie, iż zgadza się na porobione przez Radę miejską zastrzeżenia w akcie zrzeczenia się przywileju utrzymywania teatru niem.

Wczoraj skradziono wszystkie rzeczy dr. Sawickiemu, lekarzowi przy tutejszym szpitalu powszechnym, mieszkającemu p. l. 183 koło Dominikanów. Kradzież tę popełniono w jasny dzień. Tak to pod okiem tutejszej policji nawet w środku miasta nie można być bezpiecznym!

Ława biskupów w sejmie naszym umieszczona jest naprzeciw drzwi, prowadzących do kancelarji marszałka. Ponieważ z tą kancelarją innej komunikacji nie ma, a posłowie i służba sejmowa podczas posiedzenia ciągle drzwiami temi wychodzą i przychodzą, przeto w pierwszym rzędzie ława biskupów wystawiona jest na przeciąg szkodliwy zdrowiu. Cóż łatwiej, jak zapobiedz złemu; potrzeba tylko zasłonić drzwi dywanem a słusznej żałobie ławy biskupów, często marszałkowi powtarzanej, zaradzi się.

Kurs bezpłatny nauki stenografii polskiej przy tutejszej wyższej szkole realnej, rozpocznie się w niedzielę, 24. września br. o godzinie 10 rano.

Przedwczoraj około godziny 4 popołudniu, dorożkarz nr. 63, jadąc prędko i nieostrożnie ulicą Pojezuicką, potrącił na ziemię posła sejmowego i rektora wszechnicy Jagiellońskiej, pana Kremera, i skaleczył go lekko w nogę. Dr. Kremera odprowadzono do pomieszkania, dorożkarz umknął.

Leiba Weinreb, szynkarz z Winnik, zgubił przedwczoraj po południu na drodze do Żółkiewskiej rogatki, banknot na 50 złr., który z obawy, aby mu złodzieje nie skradli, w ręku trzymał.

**Nadesłano nam następujące ogłoszenie:**

Walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, odbędzie się dnia 30. b. m. w wielkiej sali radnej o godzinie 6tej wieczorem. Porządek czynności: Sprawozdanie z czynności Wydziału; Zamknięcie rachunków, tudzież sprawa dalszego istnienia szkoły dramatycznej. Wybór nowego wydziału.

Lwów dnia 17. września 1871.

*J. Aleksander hr. Fredro.*

Wyszedł już kalendarz „Chochlika" na rok 1872, nakładem p. Richtera. Kalendarze „Chochlika" z lat poprzednich polubiła nasza publiczność, więc przypuszczać można, że i kalendarz jego na r. 1872 znajdzie tak liczny pokup jak pierwsze wydanie jego.

— **Nianowania**. Cesarz nadał zarządcy salinarnemu p. Fryderykowi Miatovich w Kaczyku, tytuł i charakter radcy salinarnego z uwolnieniem od taks w dowód jego długoletnej i gorliwej służby.

Minister oświecenia zamianował na propozycją gr. or. ordynarjatu biskupiego w Czerniowcach, ks. Grzegorza Worobkiewicza gr. or. katechetą przy tamtejszej szkole gr. or. wyższej realnej.

Cesarz nadał opróżnioną posadę prezydenta senatu przy najwyższym trybunale sprawiedliwości Edwardowi Napadiewiczowi Więckowskiemu.

— **Biuro ministra Grocholskiego** przeniesione z *Herrengasse* Nr. 7. na *Bankgasse* Nr. 10.

— **Kradzież**. Wczoraj w nocy okradziono w Srokach, pode Lwowem, tamtejszego dzierżawcę Fajwla Gerstmanna. Zabrali mu nieznajomi dotąd złodzieje, dobywszy się oknem do pomieszkania, prócz 670 złr. gotówki, 4 sznury prawdziwych pereł, bindę jedną z pereł, 3 pierścienie djamentowe, parę kolców djamentowych, srebrne łyżki i widelce. Szkoda przechodzić ma sumę 2.000 złr. (*Gaz. Lw.*)

— **Z Sanoka**. (*Gwiazda.*) Co dobre, to się łatwo przyjmie. Myśl założenia stowarzyszenia czeladzi na wzór istniejącego stowarzyszenia we Lwowie pod nazwą „Gwiazda", poruszona przez bawiącego tu w lecie towarzysza, pana Schütza ze Lwowa, znalazła odgłos w każdym, kto ją zrozumiał, i powstało w Sanoku takie stowarzyszenie czeladzi, również pod nazwą „Gwiazda".

Jak zorza pięknie zabłysła, tak dotąd świeci i cieszymy się naprzód nadzieją, że ją żadne nie przyćmią przeszkody, skoro Wys. rząd statuta już zatwierdził, skoro wszyscy ręka w rękę idą, i wszelkiemi siłami ku utrzymaniu tego dążą, skoro ukonstytuowany Wydział składa się z mężów znanych z obywatelskiego poczucia obowiązków i pełnych chęci. Wybrano bowiem na II. walnem zgromadzeniu, 3. września, na kuratorów pp. Mateusza Beksińskiego, Karola Pollaka, dr. Seweryna Popiela i Ludwika Swierczyńskiego; do Wydziału zaś pp. Walentego Paszkiewicza, Jana Chmurowicza, Ignacego Demkiewicza, Michała Dręgiewicza i Wawrzyńca Tokarskiego; na zastępców pp. Walentego Nowakowskiego, Tomasza Wrzeszczyńskiego i Józefa Cygonka, nareszcie do komisji kontroli pp. Karola Polańskiego, Jana Boczara i Józefa Jacentowicza.

— **Gmina Karaitow** z Halicza wystosowała następujący adres do p. namiestnika:

Ekscelencjo! W nader ważnej chwili, gdzie rząd Najjaśniejszego Pana i cesarza zgodę i mir pomiędzy ludami Jego berłu podwładnymi, ku zadowoleniu wszystkich krajów koronnych rakuskiej monarchii w życie wprowadzić usiłuje, powołaną została Wasza Ekscelencja zaufaniem Najjaśniejszego Pana i cesarza ponownie do steru rządów naszego kraju.

Gmina Karaitów z Halicza staje po trzeci raz przed obliczem Waszej Ekscelencji, ażeby Go z najgłębszem uszanowaniem jako Namiestnika naszego kraju powitać, i Jemu zasłużony hołd za tylokrotnie udowodnioną pieczołowitość naszego kraju złożyć.

Biorąc z woli Najjaśniejszego Pana i cesarza po raz trzeci ster rządów naszego kraju w swoje ręce, powołaną została Wasza Ekscelencja do współdziałania w uzupełnieniu bardzo wzniosłego dla naszego kraju, wiele obiecującego zadania.

Zgoda i mir między wszystkimi szczepami wielkiego rakuskiego cesarstwa, ustali równouprawnienie wszystkich narodów tego państwa, dla naszego zaś kraju przyniesie niewątpliwe korzyści konstytucyjnego rozwoju w duchu i pojęciu polsko-narodowem.

Oby wszechmogący Bóg zastępów na Waszą Ekscelencją przy współdziałaniu tego wzniosłego dzieła swoje błogosławieństwo obficie zlewał i w Waszej Ekscelencji dla naszych ziomków ojcowskiego przywódcę, dla Najdostojniejszego zaś najmiłościwiej nam panującego domu Habsburgów dobrego doradcę wskrzesił.

Deputowani:
*Mortko Leonowicz.*
*Zarah Leonowicz.*

— **Nadwórna** dnia 18. września 1871. Znany nasz artysta, p. Aleksander Chodecki, zaszczycił wczoraj miasteczko nasze swoim koncertem, który się odbył w sali Rady powiatowej przy nader licznem zebraniu publiczności miejscowej i okolicznej. Już sama wieść o przyjeździe artysty, która go tu parą dniami uprzedziła, przyjętą została z prawdziwym zapałem, który w chwili koncertu do prawdziwego entuzjazmu urastał. Podziwialiśmy niezrównany dar muzyczny i deklamatorski pana Chodeckiego, i cudne zespolenie deklamacji z muzyką.

— **Dla biednej matki** karmiącej troje dzieci, nadesłali do Administracji „Gazety Narodowej" p. T. W. D. 3 złr., Michaś i Paulinka z Wasylkowic 1 złr.

— **Na korzyść pogorzelców** w Dobromilu ofiarował JEx. ks. arcybiskup Wierzchlejski 50 złr. Dalej złożyły na ten cel: filia austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu We Lwowie 50 złr, galicyjska kasa oszczędności we Lwowie 1000 złr, gmina miasta Jarosławia 300 złr. a przełożeni gminy izraelickij w Jarosławiu zebrali ze składek 391 złr.

— **Wykaz zmarłych osób** od 14 do 20. września b. r. Feliks Kozłowski, obywatel wiejski, lat 51, na rozdęcie serca; Adalbert Gruber, nadporucznik, lat 50, na sparaliżowanie płuc; Franciszka Łozińska, była właścicielka domu, lat 57, na gruźlicę płuc; Franciszka Rożycka, zarobnica, lat 87, ze starości; Jan Madej, zarobnik, lat 56, na padaczkę; Zofia Ostrowska, zarobnica, lat 36. na gruźlicę płuc; Katarzyna Krowica, zarobnica, lat 40, na ospę; Jan Calik, woźny, lat 47, na raka otrzewnego.

— **Sprostowanie**. Przewodniczącym komisji petycyjnej jest p Czajkowski, nie jak mylnie wydrukowano w sprawozdaniu p. Czerkawski.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Oświęcim** dnia 20 września 1871. (Od ajencji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszym targu było wołów 1500, zostaje niesprzedanych 400; spekulanci zakupili do Wiednia 250, resztę sprzedano do Czech i Morawii; płacono za parę 280 do 400 złr. Za centnar martwy loco Wiedeń 34 do 35 złr., targ ożywiony, kupcy czescy i morawscy chętnie kupowali. Z powodu pięknego czasu, potrzebują do miejsc kąpielowych jeszcze wiele. Z powodu wybuchłego księgosuszu w Anglii, widoki dla gospodarzy stanienia wołów na stajniach dobre; ceny jak po tej chorobie tam bydła 1865 r. utrzymają się ku wiośnie wysoko a może wyżej jak obecnie; po minieniu zarazy ubytek w bydle wielki, spowoduje zakupno ciągle u nas.

**Wiedeń** 18. września. (Z giełdy zbożowej.) Pierwsza połowa bieżącego tygodnia upłynęła w ogólnej tendencji i w korzystnych dyspozycjach, i to pod wpływem podnoszących się codziennie cen zboża za granicą, jakoteż w skutek niebardzo korzystnych zbiorów u nas. Nie można jednak przemilczeć, że obydwa kierunki handlu tutejszego od jakiegoś czasu nie harmoniują z sobą, gdyż obrót w efektowej pszenicy tylko z trudnością się utrzymuje. Handel terminowy prawie codziennie małemu spadkowi ulega, co zresztą rozmaitością prądu z przyczyn czysto miejscowych wytłumaczyć się daje.

Specjalnie dzisiaj zakupno dla młynów było więcej ożywione; wynosiło bowiem do 20.000 centnarów ze stałą wczorajszą ceną tak pszenicy jak żyta. Stanowczo stały, a w części po cenach wyższych był targ przy końcu; ale i tu nie wszystkie produkta uległy temu prądowi. I tak za pszenicę płacono na wrzesień-październik 5·94, żyto na ten sam termin 80 ft. po większej części na spekulację 3·56—3·60; owies słabo, za 50 ft. 1,73. O kukurudzę popyt, mała podaż, płacono po 3·65; rzepak na październik za 150 ft. z powodu braku dowozu płacono po 16·25—16·50. Co się tyczy spirytusu, takowy w bieżącym tygodniu przybrał względnie do przeszłego tygodnia charakter spokojny; płacono zań po 56—56·50, za spirytus nowej metody po 60—60·25.

**Wrocław** 19. września. (Obrót tygodniowy na targu wrocławskim.)

Pomimo, że się niebo w tym tygodniu dość często chmurzyło, powietrze pozostało zawsze piękne i suche, ale poranki i wieczory są już bardzo chłodne. Na siewy i uprawę ziemi potrzeba deszczu, atoli na kartofle susza ta bardzo pomyślny wpływ wywiera.

W stosunkach handlowych od przeszłego tygodnia nic się nie zmieniło. Pod wpływem coraz bardziej ustalającego się przekonania, że zbiory na zachodzie — nad Renem, we Francji, w Belgii i w Anglii — bardzo źle wypadły; że urodzaje w Węgrzech i w Rosji także tylko mierne były; że nareszcie inne kraje, wprawdzie niezłe zebrały plony, ale szczególną obfitością także szczycić się nie mogą; usposobienie w handlu zbożowym utrzymało się bardzo stale.

Na termina były interesa dosyć ożywione i ceny z przeszłego tygodnia utrzymywały się stale, Za 2000 ft. żyta płacono na wrzesień-październik i październik-listopad $49^1/_4$ tal., na listopad-grudzień $49^1/_2$ tal.

Targ nasz w tym tygodniu, mimo świąt żydowskich, dość był ożywiony; żyto, jęczmień, owies, groch, jednem słowem wszystkie ziemiopłody dość łatwo znalazły kupca.

Na ostatnim targu notowano:

Pszenicę, za 100 kilogr. białej płacono $6^4/_{15}$ do $7^8/_{15}$ tal., żółtej $6^4/_{15}$—$7^3/_{10}$ talarów.

Żyto za 100 kilogr. $4^{11}/_{30}$ — $5^1/_{12}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $3^1/_{10}$ — $4^1/_2$ tal.

Owies, za 100 kilogr. $3^1/_{10}$ do $4^{11}/_{15}$ tal.

Groch, za 100 kilogr. $4^{14}/_{15}$ — $5^1/_4$ tal.

Ziarna olejne stałe. — Rzep za 100 kilogr. $10^7/_{12}$ — $11^1/_3$ tal., rzepik $10^1/_{12}$ — $11^1/_{30}$ talarów. — Za 2000 ft. na bieżący miesiąc 113 talarów.

Okowita wyżej; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 st. Trall. loco $18^1/_2$ tal. na wrzesień-październik $18^2/_3$ tal., na październik-listopad $17^1/_6$ tal., na listopad-grudzień $17^1/_8$ do 17 tal., na kwiecień-maj $17^7/_{12}$ tal.

Banknoty austrjackie na tutejszej giełdzie $83^{11}/_{12}$ — 84 tal., za 150 złr.

Ajencja banku rolniczo-przemysłowego „Kwilecki, Potocki i spółka w Poznaniu"

*T. Sadowski i M. Sokolnicki*
w Wrocławiu.

**Na pierwszem walnem zebraniu spółki kolei Naddniestrzańskiej**, wybrano do rady nadzorczej: hr. Krasickiego na prezesa, bar. Pillersdorfa na wiceprezesa, zaś hr. Stadnickiego, hr. Dunina, Glazera, Dra Berenta, Dra Pongraca, bar. Andrjana, Dregera, Dra Raczyńskiego, hr. Mycielskiego i Dra Sachera na członków rady nadzorczej.

**Zarząd Towarzystwa ogrodniczo sadowniczego** wzywa powtórnie wszystkich udział wziąć mających w tegorocznej wystawie produktów ogrodniczo-sadowniczych, pszczelniczych i jedwabniczych, ażeby wcześnie zgłaszali się do tegoż zarządu; ulica Szeroka l. $615^2/_4$ po karty legitymacyjne i certyfikaty, za których wykazaniem się podróżujący koleją Karola Ludwika w celach wystawowych, mają prawo korzystać ze zniżenia cen przejazdu i przewozu przyzwolonych uchwałą generalnej dyrekcji tejże kolei z dnia 7. września b. r. do l. 3829. Dla podróżujących koleją Czerniowiecką, nie uzyskano jeszcze dotąd przyzwolenia na podobne zniżenie cen, pomimo wniesionego w tym celu podania do dotyczącej dyrekcji. Zarazem podaje się do powszechnej wiadomości, iż w ogrodzie Towarzystwa naszego, są do nabycia w dobrym gatunku i większych ilościach buraki pastewne i jarzyny wszelkiego rodzaju. O zakupno raczą się pp. kupujący zgłosić do Zarządu pod l. $615^2/_4$.

**Koleje krajowe**. (Sprawozdanie miesięczne,) Kolej galic. Karola Ludwika wykazuje w sierpniu dochodu 753.763 złr. w. a., odnośnie do sierpnia z, r. o 144.317 złr. więcej, Dotychczasowy tegoroczny dochód przewyższa zeszłoroczny o 745.228 złr.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska ma w sierpniu o 10.758 złr. mniej dochodu niż r. z., a dotychczasowego niedoboru 305.130 złr.

## Sprawy sejmowe.

### VII.

W komisji adresowej pojedynczy członkowie jej przedkładali swe projekta adresowe. Zaznaczyć musimy, iż we wszystkich tych projektach wyraźnie sejm obstawać ma przy swej rezolucji, i że zachowanie i utrwalenie swobód konstytucyjnie również jest podniesione. Z tego powodu jeden z członków, który się już był przygotował do wystąpienia jako paladyn rezolucji, mocno uczuł się zawiedzionym. Rola jego w tym kierunku była niemożliwą. Nie mogąc więc z tego rodzaju opozycją wystąpić, uderzył na ministerstwo Hohenwarta w ogóle, zupełnie w tym duchu, jak to czyni od ośmiu miesięcy *Dziennik Polski*. A komisja powinna mu być wdzięczna za takie otwarte wystąpienie. Spodziewać się należy, że i w pełnym sejmie to samo uczyni. To może przyczynić się do wyświecenia dla kraju czynności delegacji we Wiedniu i całej sytuacji, bo wtedy zabiorą głos inni posłowie, aby zbijać twierdzenia i wywody podobne.

Ci członkowie komisji adresowej, którzy należeli do delegacji, już po części dawali w komisji wyjaśnienia o swej czynności. Zapewniali, że delegacja wcale nie odstąpiła od rezolucji na rzecz znanego Hohenwartowskiego wniosku galicyjskiego. Przeciwnie, delegacja oświadczyła ministerstwu, że kraj nie będzie z tego wniosku zadowolony. Delegacja więc przy rozprawach w komisjach i w Radzie państwa nad wnioskiem rządowym, upominać się będzie o te punkta rezolucji, które nie zostały w wniosku rządowym umieszczone.

Co do umowy samej, zawartej między Czechami a rządem, delegaci nasi nie chcieli czy nie mogli dać żadnych wyjaśnień. Podobno jeden tylko dr. Smolka mógłby wyświecić, jaki ustrój Przedlitawii, jaką autonomię krajom poszczególnym ministerstwo zamierza jako projekt rządowy przedłożyć Radzie państwa. Ale jakieś zobowiązania nie dozwalają mu już teraz wyjawić tych planów.

A właśnie taka niewiadomość komisji i sejmu co do zamierzonej rewizji konstytucji powinna być pobudką, aby sejm, w adresie postulata swe podniósł stanowczo i otwarcie. Jeźli te postulata zgadzają się z planem zamierzonym rządu, to i owszem; jeźli nie, to obowiązkiem jest sejmu wyjawić to stanowczo.

Od sprawy ogólnej polityki, przejdźmy do sprawy propinacyjnej, pojawiającej się tylekrotnie w sejmie, a nie mogącej się doczekać załatwienia z powodu mnogości projektów i różnorodności zdań.

Powiedzieliśmy niedawno, że jeśliby uchwalono obecnie ustawę o zniesieniu propinacji, to chyba na to tylko, ażeby przy odmowie sankcji ministerstwo wyjawiło powody odmowy, i w przyszłym projekcie do zasad, w tych powodach rozwiniętych, zastosować się można. Lecz podjęcie w tym jedynie celu tego trudu w sejmie tj. uchwalania ustawy, wydaje się nam wcale niepotrzebnem. Jakikolwiek rząd będzie w Austrji, to będzie zawsze jednych i tych samych zasad ekonomicznych się trzymał. A zasady te znane są naszym mężom stanu. Przy zniesieniu propinacji w innych prowincjach, w rozmaitych pismach rządowych w kwestji propinacyjnej galicyjskiej były one wytknięte. Za Belcredego, za bürgerministrów, za rządów Potockiego wypowiadano je otwarcie tym, co się wywiedzieć chcieli. Streściłby się dały w następujących pięciu punktach:

1. Własność propinacji nie może być przeniesioną na innego właściciela, czy to byłaby nim gmina, czy kraj.

2. Propinacja powinna być zupełnie zniesioną, po uskutecznieniu wykupna.

3. Kosztami zniesienia propinacji i wynagradzaniem nie można obciążać bezpośrednio innych klas czyli ludności, nie posiadającej prawa propinacji.

4. Bez współdziałania reprezentacji centralnej nie można tak wielkiej ilości (60 milionów) obligów puścić w obieg, gdyż to oddziaływa na kredyt całego państwa.

5. Im krótszy termin wykupna, tem rząd chętniej popierać będzie projekt zniesienia propinacji.

Oto są ramy, których żaden projekt przekroczyć nie może, jeśli ma uzyskać sankcją. Najlepiej byłoby, ażeby projekt do ustawy tak był ułożony, iżby nie potrzebował współdziałania Rady państwa. Na tem bowiem mógłby kraj wyjść nie bardzo dobrze. Lecz nawet gdyby w powyżej wytkniętych ramach projekt był rozwinięty, to jeszcze w przeprowadzeniu natrafiłby na trudności, jeżeli kompetencja dotychczasowa sejmu nie będzie rozszerzona na ustawodawstwo policyjno-karne. Skoro bowiem sejm nie mógłby ustawą policyjno-karną zabezpieczyć propinacji podczas terminu wykupna czy spłacania, to dochód z propinacji upadłby zupełnie i fundusz propinacyjny zbankrutowałby. A gdyby sejm w imieniu kraju gwarantował procenta i spłacenie indemnizacji propinacyjnej, to wtedy cały ciężar spadłby na kraj i przygniótłby go ciężarem podatków.

Myśli tych kilka rzucamy dziś, a obszerniej tę sprawę rozbierzemy w osobnych artykułach.

Sprawa drogowa puka znowu do wrót sejmu naszego. Nieszczęśliwa ustawa drogowa, którą sejm przed kilku laty uchwalił, jest głównie powodem, że z drogami nie można przyjść do końca. Małoby pomogło przy tej ustawie, gdyby wydziały powiatowe otrzymały i władzę wykonawczą. Postanowienie, iż obszary dworskie mają dawać materjał, a gminy robotę, okazało się niemożliwem do przeprowadzenia. Prestacja roboty w naturze, dolega najuboższym w gminie, majętniejsi zawsze się wymkną, to zasiadając w Radzie gminnej, to jej przewodnicząc. Gdzie nie ma mostów, tam dwory zadowolone są z ustawy, gdzie są mosty a drzewo drogie, tam wołają o zmianę. Znieść znowu prestacje w naturze, a rozłożyć ciężar drogowy na podatek, to przy wielkim wydatku obciąży nadzwyczajnie kraj. Łatwo to było uczynić w Czechach i Morawii, w Austrjach obu, gdzie drogi dobre są wszędzie od dawna i gdzie przy wielkiej zamożności i przy wielkiej ztąd kwocie podatkowej, dodatek drogowy łatwo zebrać, rozłożywszy po dwa lub trzy centy na każdy reński podatku bezpośredniego. Przy 20 milionach rocznego podatku bezpośredniego np. rozrzuciwszy po 3 centy na reński, uczyni 600.000 złr. Ale w Galicji, jeden cent rozłożony na każdy reński podatku czyni około 50.000 złr., więc aby 600.000 wydobyć, trzebaby o 12 centów dodatek krajowy podwyższyć. A dla Galicji i 600.000 złr. za mało jest na drogi w Galicji! Z tego powodu bardzo trafny projekt podał p. Emil Torosiewicz, aby znieść prestacje w naturze, a rozłożyć wydatek na drogi i na tak zwany „Steuergulden", i na opłatę od koni i bydła, i na opłatę od głowy. Wtedy cały kraj zarówno, a każdy wedle swej zamożności i możności przyczyniać się będzie i do polepszenia i do utrzymania dróg.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Peszt** d. 22. września. „Reform" tutejsza donosi, że Giskra był u hr. Andrassego, lecz nie był u Deaka. — Ani przywódzcy stronnictwa Deakistów między sobą, ani też stronnictwo samo nie brało spraw przedlitawskich pod obrady. Nikt nie ma zamiaru wytaczać tej kwestji przed sejm węgierski. Organ pomieniony oświadcza, iż mięszanie się Węgier w sprawy Przedlitawii byłoby nie na miejscu, dokąd w Austrji zasada konstytucjonalizmu i wypływająca z dualizmu równorzędność polityczna obu połów monarchii nie są naruszone. Ani konstytucjonalizm ani dualistyczna równorzędność nie są naruszone, gdy w mesażu cesarskim do sejmu czeskiego położono nacisk na prawomocność ustaw konstytucyjnych, i Rada państwa ma rozstrzygnąć kwestję ugody z Czechami. Węgrzy nie są kompetentni do roztrząsania tej kwestji. — Ponieważ Rada państwa ma powziąć uchwałę w sprawie ugody narodowościowej, to trudno dopatrzeć się w reskrypcie cesarskim do sejmu czeskiego naruszenia konstytucji.

**Monachium** d. 22. września. Komitet redakcyjny, w którego skład wchodzą: Döllinger, Reinkens, Schulte, Huber, Maassen, Langen i Friedrich, ogłosił obszerny program dla zgromadzającego się tu kongresu katolików. Oświadczono się w tym programie przedewszystkiem przeciwko dogmatowi nieomylności, żądając reformy katolickiego kościoła, połączenia katolicyzmu z innemi kościołami chrześciańskiemi i zniesienia zakonu jezuitów; położono też nacisk na potrzebę popierania ze strony katolików państw konstytucyjnych w walce z ultramontanizmem, i ogłoszono pierwsze zgromadzenie katolików za otwarte.

**Wiedeń** 22. września. Dolno-austrjacki sejm przyjął bez rozpraw wszystkiemi głosami przeciwko dwom ułożony przez Wydział konstytucyjny protest. Namiestnik z polecenia rządu oświadczył, iż rząd nie uznaje kompetencji sejmu do traktowania tego przedmiotu, pomimo tego jednak, nie waha się oświadczyć, iż reskrypt cesarski do sejmu czeskiego, ma na celu jedynie przywrócenie pokoju wewnętrznego, a tem mniej może budzić obawy, iż prawa innych królestw i krajów mogą być naruszone, skoro rezultat rokowań, które na podstawie reskryptu w sejmie czeskim odbywać się będą, rząd do dalszego traktowania przedłoży zupełnie konstytucyjnie Radzie państwa, która o przyjęciu lub odrzuceniu stanowić ma.

**Przyjechali do Lwowa** d. 22. września.

**Hotel Zorza**: Stanisław hr. Dieduszycki z Gwoźdzca, Kazimierz Gorajski z Jasła, Romuald Morawski z Kowalówki, Franciszek Szymanowski z Batiatycza, Wiktor Wolfart z Zarubnicy.

**Hotel Europejski**: Kazimierz Boniecki z Koznia, Seweryn Korzelewski z Bereźnicy, Erazm Oranowski z Wołynia.

**Hotel Langa**: Oskar Hirsz z Pesztu.

**Hotel Angielski**: Adam książę Poniński z Dobrostan, Władysław Falkowski z Witrylowa, Izydor Grocholski z Oserdowa, Aleksander Hulimka z Mycowa, Bolesław Zalewski z Podola, Władysław Laskowski z Dmytrowic.

## Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 22. wrzesnia 1871

godzina 2 min. 05 popołudniu.

**Wiedeń**. Akcje franko-austr. 121.00. Węgierskie kredyt. 112.50. Anglo-austr. 257.50. Unionsbank 264.50. Kolei Karola Lud. 255.75. Kolei siedmiogr. 174.50. Kolei południ. 189.50. Kolei Alfölda 181.00. Kolei Elżbiety 234.00. Kolei lwowsko-czerniow. 171.50. Węg. Nordost 162.00. Kolei północnej 210.75. Kolei Rudolfa 162.50. Węgierska Ostbahn 116.25. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z roku 1764 136.50. Usposobienie: pomyślne.

Do dzisiejszego numeru dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta dla prenumeratorów zamiejscowych **Prospekt na zupełne, tanie wydanie pism J. I. Kraszewskiego.**

| Lwów, z Izby handlowej dnia 22. września | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 255 50 | 256 25 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 170 75 | 171 75 |
| Banku hip. gal. z wpł. 50% | 121 50 | 123 50 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 63 00 | 65 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 84 50 | 85 15 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 75 — | 75 75 |
| Banku hipot. gal. 6% | 89 51 | 90 — |
| Gal. zakł. kred. włość. | 91 50 | 92 50 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 75 50 | 76 25 |
| Poż. głod. z r. 1866 po 7% | — — | — — |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 70 | 5 78 |
| Dukat cesarski | 5 72 | 5 80 |
| Napoleondor | 9 48 | 9 55 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 70 | 9 90 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 90 | 1 96 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 59 | 1 60 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 79 | 1 81 |
| Srebro | 120 00 | 122 00 |
| **Wiedeń d. 20. września.** | | |
| **Papiery państwa austr.** | | |
| 5% renta austr. w. a. | 58 70 | 58 90 |
| „ srebrem | 68 70 | 68 80 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 289 — | 290 — |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 91 25 | 91 75 |
| „ „ „ 1860 | 98 20 | 98 40 |
| „ „ „ 1864 | 135 50 | 136 — |
| „ podatk. z r. 1864 | 000 00 | 00 00 |
| Listy zastawne domen. | 122 50 | 123 00 |
| Oblig. indemniz. gal. | 75 25 | 75 75 |
| „ „ bukow. | 73 50 | 74 00 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrjackie | 252 50 | 253 00 |
| Centralny bank | 60 00 | 61 00 |
| Kredytowy zakład | 290 30 | 290 20 |
| Franko-Austrjackie | 119 75 | 120 00 |
| Galic. dla handlu i przem. | 000 — | 100 00 |
| Generalbank | 90 00 | 91 00 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 769 00 | 771 00 |
| Vereinsbank | 116 50 | 117 — |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 82 10 | 82 30 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | — 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 32 00 | 32 50 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Alföldzka | 181 00 | 181 50 |
| Karola Ludwika | 255 50 | 255 50 |
| Północna Ferdynanda | 2105 00 | 2110 00 |
| Franciszka Józefa | 207 75 | 208 25 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 170 50 | 171 00 |
| Rudolfa | 162 50 | 163 — |
| Siedmiogrodzka | 173 25 | 178 75 |
| Staatsbahn | 377 00 | 378 50 |
| Południowa | 188 30 | 188 50 |
| Tramway wied. | 209 75 | 210 25 |
| Łupkowska | 163 00 | 163 50 |
| Węgierska północno wsch. | 160 50 | 161 00 |
| „ wschodnia | 86 00 | 86 25 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 88 50 | 89 50 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 91 75 | 92 25 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 76 25 | 76 25 |
| „ „ „ „ 5% | 84 00 | 84 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 96 30 | 96 60 |
| „ „ „ 5% w. a | 91 30 | 91 50 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 106 25 | 106 50 |
| „ w. a. 5% | 88 50 | 89 00 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Alföldzka kolej | 91 00 | 91 20 |
| Ferdynanda północna | 105 00 | 105 25 |
| Karola Ludwika dawn. | 106 00 | 106 25 |
| „ „ z r. 1867 | 101 25 | 101 75 |
| Lwow.-Czern. Jas. z r. 1867 | 92 00 | 92 50 |
| „ „ „ z III em. | 80 50 | 81 50 |
| Rudolfa | 90 00 | 90 25 |

| | płacą zł. wal. a. | żądają zł. wal. a. |
|---|---|---|
| Siedmiogrodzkiej | 89 25 | 89 75 |
| Południowej kolei | 108 50 | 109 00 |
| Państwowej kolei | 138 00 | 139 00 |
| (10% podat. prot srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 93 50 | 94 00 |
| Elżbiety nowa | 000 00 | 000 00 |
| (10% podat., prot. w. a.) | | |
| Elżbiety dawna | 95 00 | 95 50 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 91 50 | 92 00 |
| „ „ w. a. | 88 00 | 89 00 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 183 00 | 187 00 |
| „ Rudolfa | 15 — | 1 00 |
| „ Stanisławowskie | 26 00 | 28 00 |
| „ Keglevich | 15 00 | 17 00 |
| „ hr. Palfy | 32 50 | 33 00 |
| „ ks. Salm | 43 50 | 44 00 |
| „ hr. St. Genois | 33 50 | 34 50 |
| „ ks Windischgrätz. | 24 00 | 25 00 |
| „ Waldstein | 21 00 | 23 00 |
| „ ks. Klary | 38 50 | 39 50 |
| **Dewizy** (3-miesięczne.) | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 87 80 | 88 00 |
| Paryż 100 frank. | 45 90 | 46 00 |
| Londyn 10 ft. szter. | 118 00 | 118 25 |
| Frankf. 100 zł. el. w p. N. | 101 15 | 101 03 |

# 10.000 funtów WINOGRON z Feslau

(szczepu włoskiego najszlachetniejszego)

**zakupił Handel**

# Karola Bałłabana

**we Lwowie 296,** pod **„złotym Kogutem.“**

Takowe nadchodzą w regularnych partjach **co dzień świeże.** 3022 1—6
Staraniem mojem będzie **jak dotąd** i tego roku moich wielce Szanownych gości **dojrzałem, zdrowem i słodkiem gronem** zaopatrzyć.
Łaskawe rozkazy z prowincji uskuteczniam natychmiast za zaliczką pocztową.

---

Zaproszenie do przedpłaty
na

## DZIENNIK POZNAŃSKI

*wychodzący w Poznaniu.*

**Przedpłata kwartalna** wynosi w monarchii pruskiej **3** tal. **1** sgr. **3** feng., w Austrji **6** guldenów, w Niemczech **3** tal. **12** sgr.

Oprócz zwykłej prenumeraty, w każdym pocztamcie oraz u Ajentów naszych we Lwowie i Krakowie abonować można także, przesyłając zamówienie wprost do Administracji Dziennika Poznańskiego z dołączeniem 6 złr. w banknotach austryjackich. 3031 1—2

---

## REALNOŚĆ

składająca się z 3. morgów ogrodu z budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania.

**Bliższa wiadomość pod Nr. 158 miasto w sklepie.** 2963 3—?

---

## Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Nadworniańskiej ogłasza niniejszem konkurs na posadę kancelisty z płacą rocznych 300 złr. w. a.

Termin obsadzenia 15. października b. r. Podania należy zaopatrzyć świadectwami, mianowicie co do wiadomości języka polskiego i ruskiego tak w mowie jak w piśmie. 3024 1—2

*Z Wydziału Rady powiatowej* w **Nadwornej**, 16. września 1871.

---

## Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

### Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2524 11—?

**Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.**

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

---

## Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza kolejowego w Jarosławiu z roczną płacą 300 złr. a. w. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę winni być doktorami medycyny i chirurgji i magistrami akuszerji oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniej do dnia 1. października b. r. do podpisanego Zarządu wniesione.

Instrukcje lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdej stacji. 2—3

Lwów dnia 20. września 1871.

*Z Zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy w słabościach c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.*

---

*Dla cierpiących*

## na rupturę

**w spodnich częściach ciała.**

MAŚĆ RUPTUROWA G. STURZENEGGERA W HERISAU, w Szwajcarji, uzyskała sobie z powodu swojej nadzwyczajnej skuteczności w cierpieniach rupturowych, macicznych i hemeroidalnych wielostronną wdzięczność. Liczne świadectwa stwierdzają o zupełnem wyleczeniu nawet zastarzałych chorób.

Na franco listowne żądanie wysyła się przepis użycia. Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 ct. tak u wynalazcy jakoteż we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera. 2364 9—12

---

## BANDAŻE

**Elektro-medyczne.**

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego przy ulicy de Parbre Sec, 44 który otrzymał brewet wynalazku na lat 15: leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2401 14—?

---

**W** ciągu dwóch miesięcy wyjdzie nakładem księgarni **Żupańskiego** książka pod tytułem:

## Boje polskie i przygody żołnierskie

przez **K. S. Bodzantowicza.**

Po chwili wyjścia przedpłata na dzieło to wynosi **talar jeden,** z wyjściem zaś książki cena jej podniesie się do **1½** talara. 3031 1—2

**Wszystkie księgarnie upoważnione są przyjmować zamówienia.**

We Lwowie, Samborze i Drohobyczu przyjmują przedpłatę i zamówienia

Księgarnie **Karola Wilda.**

---

## Pewna Francuzka

ma zaszczyt uwiadomić szanowną Pnbliczność że już został otwarty

### Zakład dla panien,

w ktorym pobierać mogą lekcje języków od metrów odpowiedniej narodowości.

Mogą też słuchać wykładu innych przedmiotów w polskim lub francuskim języku. Życzenia rodziców, którzy jej swe córki powierzyć zechcą, będą najzupełniej zaspokojone.

Dla wprawy w mówieniu po francusku, będzie utrzymywała pomocnice, rodowitą Francuski.

Rodzice, którzy zechcą ją zaszczycić swem zaufaniem, raczą się w rannych godzinach (aż do 3ciej po południu) zgłosić do jej tymczasowego pomieszkania w celu otrzymania bliższych szczegółów i urządzenia podziału klas.

Ulica Halicka dom Sermaka l. 453 I. piętro drugie, schody, piewsze drzwi na prawo u pani Dawid. 3020 2—2

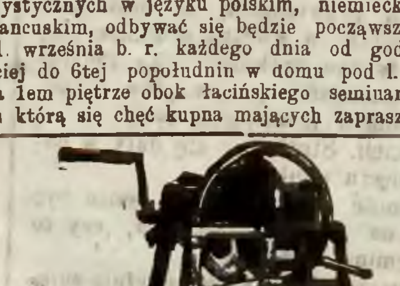
---

3—3

## Licytacja biblioteki

pozostałej po ś. p. Auguście Wysockim, składającej się z dzieł wyborowych z rozmaitych gałęzi umiejętności i literatury, przeważnie historycznych, politycznych, prawniczych i beletrystycznych w języku polskim, niemieckim i francuskim, odbywać się będzie począwszy od 21. września b. r. każdego dnia od godziny 3ciej do 6tej popołudnin w domu pod l. 2⁴/₄ na 1em piętrze obok łacińskiego seminarium, na którą się chęć kupna mających zaprasza.

---



2962 5—6

## John Wichera

poleca

**swój skład machin rolniczych**

wyrobu

**Claytona & Shuttlewortha**

**i warsztat reparacyj,**

*we Lwowie, ulica Grodecka, Nr 691²/₄,*

mianowicie: **kieraty i młocarnie, młynki** do czyszczenia zboża, **sieczkarnie** systemu **Richmonda i Bentala, gniotowniki, szarpacze, pługi i brony** etc. etc., które u mnie po cenach fabrycznych nabyć można.

Lwów w wrześniu 1871 r.

**John Wichera.**

---

**W** Tartaku parowym na Gródeckiem, obok c. k. kasarni Ferdynanda sprzedaje się oprócz rąbanego drzewa także i nierąbane, a mianowicie:

**1 sąg bukowe łupki 13·60**
**1 „ buk. okrąglaki 12·60**

Odstawa 70 kr. w. a.

4—5 **Od Zarządu.**

---

Wyprzedaż

## Mebli

po cenach najtańszych **z suchego materjału** w wielkim wyborze, tapicerowane w własnej pracowni znanej od tyle lat z swojej doskonałości, jakoteż wszelkie obicia na meble i **lustra czeskie** z pierwszych fabryk i t. d.

**Rudolf Gensthaler,** plac Marjacki Nr. 19. w Hudetza domu. 2956 2—3

---

**Do wynajęcia:**

## Traktyjernia z ogrodem

**na strzelnicy miejskiej we Lwowie.**

Bliższe szczegóły u przełożonego A. Chilińskiego, ulica Halicka w kamienicy, gdzie handel towarów żelaznych Halskiego. 3026 1—3

---

## Skradziono

**z Folwarku Klicka** z 18go na 19ty wrzesień z pastwiska w nocy klacz migdałowatą siedmioletnią, konia myszatego 5. letni, oboje do 14 miary. Ogony sztucowate — pręgi przez grzbiet ciemniejsze. Uprasza się wszelkie władze do przytrzymania takowych, za przytrzymanie przyrzeka się stosowne wynadgrodzenie.

3030 1—1 **T. C.** poczta Komarno.

---

## Ant. Pawlikowski

Dr. Med. i Chirurg., Mag. Akuszerji, 3—8

wróciwszy z zagranicy osiadł we Lwowie i zajmuje się **szczegółowo leczeniem chorób kobiet i dzieci.** — Mieszka na rogu ulicy Pańskiej i Kamiennej l. 856, I. piętro. Ordyn. od g. 10—12 rano a od 2—4 po południu.

---

## ASTMY

**Duszność, Chrypka, Katary** zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2391 23—24

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

---

## CUKIERNIA

pod firmą

## A. ŻMUDZIŃSKI i M. KOSTECKI

poleca Szanownej Publiczności sprowadzane codzień

**ŚWIEŻE** 2976 3—3

## WINOGRONA FESLAWSKIE

stosowne do kuracji,

**po cenie bardzo umiarkowanej.**

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się z wszelką akuratnością.

---





Oddawna uznany powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania przywraca po kilku razach użycia, *naturalny kolor* włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczam, że jedynie pp. Mikolaszowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullak w Brodach, J. Schnirch w Czerniowcach i p. Wolerowi w Folticzenach sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam. 2403 18—18

---

## Olejarnia w Grzymałowie

**została w bieżącym miesiącu w ruch puszczoną.**

Zakład ten głównie trudnić się będzie wyrabianiem, **„Oleju rzepakowego podwójnie rafinowanego“** służącego do smarowania maszyn parowych, i wszelkich maszyn rolniczych, tak nazwanego w handlu **„Feinstes Maschinen Schmieröhl.**

Przy fabryce w Grzymałowie, jako też u agenta młyna parowego Grzymałowskiego pana **A. Lazarusa** w Tarnopolu, znajdować się będą składy Oleju, w beczkach różnej objętości, firmą fabryki opatrzonych.

Zarząd fabryki, oraz agentura Tarnopolska, będą udzielać wszystkim panom trudniącym się sprzedażą Oleju; obok pewnego rabatu od cen fabrycznych, i wynagrodzenia za koszta transportu, stosownie do odległości mieszkania pana kupującego od fabryki, lub od miasta Tarnopola; oraz dla ułatwienia przyjmować będą próżne beczki w dobrym stanie oddawane po tych samych cenach, po których takowe przy zakupnie Oleju obliczonemi zostały.

Na przyszły miesiąc rozpocznie Olejarnia Grzymałowska wyrabiać **oleje siemienia konopnego,** ktoren w stanie surowym i oczyszczonym sprzedawać się będzie.

Zamówienia na makuchy powinny się spiesznie robić, gdyż już po dziś dzień znaczną, ilość tychże, fabryka sprzedała. 2947 3—3

*Z Dyrekcji Olejarni w Grzymałowie.*

---

| Pierwsza nagroda medal złoty. | Uwieńczona nagrodami | Pierwsza nagroda medal srebrny. |
|---|---|---|

od Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

## PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

**do drzwi i okień,**

z bawełny polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, 4 cent. łokieć do okna, 6 i 10 cnt. do drzwi.

Zaopatrzenie jednego okna średniej wielkości wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług ktorej każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. 3019II 1—10

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w c. k. składzie fabrycznym

**J. Popelarz**

c. k. liweranat nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.

| Ochrona przeciw zaziębieniom. | Największa oszczędność drzewa. |
|---|---|

---

## A. STEIFA Synowie we Lwowie

otrzymali **wielki transport kaloszy** i sprzedają:

**damskie** po 75 i 90 cent. — **męzkie** po 1 złr.

Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotną pocztą.

**Odbiorcom większej ilości opuszcza się 10%.** 2944 4—6

---

## Kwity udziałowe

| | | |
|---|---|---|
| na 20 sztuk **losów kredytowych** pomiędzy 20 uczestników w 24 ratach miesięcznych po 10 zł. | Ciągnienie I. października Główna wygrana zł. 200.000, | |
| „ 18 „ **losów kredytowych** pomiedzy 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po 12 zł. | | |
| „ 20 „ **3% 400 fr. tureckich losów** pomiędzy 20 uczestników w 20 miesiecznych ratach po 5 zł. | franków 300.000. | |
| „ 20 „ **brunszwickich losów** pomiędzy 20 uczestników w 24 miesięcznzch ratach po 2 złr. *Główna wygrana 20.000 tal.* | Ciągnienie I. listopada. | |
| „ 20 „ **100 reńs węg. losów. prem.** pomiędzy 20 uczęstników w 23 ratach mies. po 6 zł. *Główna wygrana 100.000 zł.* | Ciągnienie 14. listopada. | |
| „ 20 „ 100 reń. losów z r. 1864 pomiędzy 20 uczestników w 23 ratach mies. po 8 zł. | | |
| „ 18 „ 100 reńs. losów z r. 1864 pomiędzy 18 uczestników w 25 ratach kwartalnych po 9 zł. | Ciągnienie I. grudnia, glów. wygran. 250.000 zł. | |

Każde z tych towarzystw gry posiada losy z rozmaitemi serjami, przezco szansa wygranej o wiele jest pewniejszą. Każdy uczestnik gra zaraz po wpłacie pierwszej raty, a przez przeciąg wpłat wspólnie na wszystkie losy towarzystwa, zaś po skończeniu wpłat otrzyma wedle grupy oryginalny 3% 400 frank. los turecki, Brunszwicki, 100 reńs. los węgier. premii i 100 reńs. los z r. 1864. 3001 2—4

Stempel do losów premii węg. wynosi raz na zawsze 99 c., przy losach kredytowych 2 zł. 35 c., przy losach tureckich 68 c. Po uiszczeniu pierwszej raty i należytości stemplowej otrzyma każdy uczestnik kwit udziałowy — zapewniający korzyści wyżej określone.

Bankhaus **Edward Fürst,** Wien, Stefansplatz.

---

Ces. król. uprzyw. galicyjski

## Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

## ASYGNACJE KASOWE

**5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i**
**6 „ „ 30 „ „**

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

## LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

2453 13—? **Dyrekcja.**

---

## MAGAZYN ZYGMUNTA STEIF

ulica Jezuicka Nr. 175²/₄

zaopatrzony został przez osobisty wybór,

w **KONFEKCJĘ MĘZKĄ,**

a mianowicie:

**GARNITURY** jesienne z materji najmodniejszych po złr. **20, 24, 30, 36, 40, 50.**
**OBERROKI** zimowe po **15, 18, 22, 28. 30, 35, 40, 50.**
**SAKI** jesienne **8, 10, 12, 14, 16.**
**ŻAKIETY** jesienne **10, 12, 14, 16. 18, 20, 24, 26.**
**BUNDY 15 20, 24, 28, 32, 35, 40, 45.**
**SZLAFROKI 8, 10, 11, 12, 14, 16, 18, 20, 22. 24.** 2884 2—3
**KAMIZELKI** sukienne **2.50, 3, 3.50, 4, 5.**
**dtto** jedwabne **4, 4.50, 5, 6, 7, 8.**
**FRAKI** złr. **15, 20, 25, 30.**

### BIELIZNA MĘZKA:

**KOSZULE** płócienne 2, 2.40, 3, 3.50, 4, 5, 6, 7.
**dtto** chirtingowe białe 1.50, 1.80, 2., 2.20, 2.50, 3.
**dtto** dtto kolorowe 1.50, 1.80, 2, 2.20, 2.50, 3.
**KALESONY** 1.10, 1.25, 1.50, 2., 2.20, 2.50.
**KOŁNIERZYKI** tuzin 2, 2.40, 3.
**PÓŁKOSZULKI** po **60** ct. sztuka.

---

Pierwszy publiczny wyższy

## ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY w Wiedniu,

*Leopoldstadt, Praterstrasse 32,*

## KAROL PORGES,

dyrektor.

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: *a)* **Szkoła,** *b)* **Kurs specjalny.**

Szkoła obejmuje trzy roczne kursa: I. Rok przygotowawczy. II. Nauka szkolna. III. Praktyczne wykształcenie. **Kurs specjalny:** I. Właściwy oddział, II. kurs nauki telegraficznej, III. kurs ubezpieczeń, IV. kurs powtórzenia dla ukończonych słuchaczy (dla jednorocznych ochotników) V. kurs wieczorów.

Kurs nauk rozpoczyna się z **początkiem października.**

Kurs właściwy obejmuje:

**Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych**

dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Z **dniem 3. października** rozpoczyna się:

**Kurs wieczorny**

i trwa trzy miesiące o **pojedyńczej popwójnej buchhalterji,** o **rachunkowości kupieckiej, o korespondencji handlowej** i o nauce o wekslach. Dr. Porges.

Dalej następują kursa przygotowawcze o służbie **handlowej, kolejowej telegraficznej** dla tych, którzy się o jedną z tych posad starać będą.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej.

W końcu następuje **kurs o ubezpieczeniach.**

Zakład ten postawiony jest przez wysokie ministerjum oświecenia i handlu na równi z akademiami, i to odszczególnienie zastosowano w urządzeniu tego zakładu przez otrzymane rezultaty nauk. Przez usilne starania dyrekcji w skutek osiągniętych rezultatów uzyskano to, że ten zakład służy innym za wzór. Wpisy trwają **od 26. września r. b.**

**Programów** dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwerzyteckiej w Wiedniu, Rothenthurmstrasse **N. 15 bezpłatne.** 2693 10—10

---

## Udziałowe kwity

na dziesiątą część ces. tureckiego 400 frankowego losu premiowego

**po 12 zł. a. w.**

Najbliższe ciągnienie nastąpi

**już 1. października r. b.**

**Główna wygrana 300.000 frank. w złocie.**

Odkupuje po kursie dziennym. Emitowane i do nabycia za nadesłaniem gotówki u

**Oesterreichische Central-Bank,** Wien, Stock im Eisen Platz N. 3.

**NB.** Nasz **KANTOR WYMIANY** trudni się zakupnem i sprzdażą wszelkiego rodzaju efektów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, banknotów i dewiz, ściśle podług dziennego kursu.

Zlecenia na c. k. giełdę załatwiają się najściślej. 2893 7—10

---

## Świeży transport: Zbiór majowy 1871 Chińsko-rosyjskiej Herbaty

**poleca handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie, 296, pod Złotym Kogutem.**

| | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 fnt 2 zł. CONGO cesarska | 1 fnt 3 zł. FAMILIJNA | 1 fnt 4 zł. MELANGE de Moskau | 1 fnt 5 zł. EMPERIAL biała lub żółtokwiatowa | 1 fnt zł. 1·20 PROSZKU Herbacianego grubego | RUMY prawdziwe | 1 but. Rumu Jamaika starego 1 zł. 40 c., ten sam gatunek na miary 2 zł. 80 | 1 but. Rumu II doskonałego 1 zł. 10 c. ten sam gatunek na miary 2 zł. 10 c. | 1 but. Rumu III 90 c. ten sam gatunek na miary zł. 1·60 | Biszkokty angielskie do herbaty w każdym gatunku mieszano i gatunkowo osobno, także Andruty (Waffle) wanilowe, orzechowe i czekoladowe 1 sztuka 2 c. |

*Herbatę sprzedaję tylko na wagę wiedeńską za zaliczką i wysyłam pocztą na łaskawe zamówienia natychmiast, nieliczac opakowania.* 2789 4—12


Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.